Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
6. WRZESNIA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 205. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

Treść numeru:

Najbliższa konieczność.

Po Zjeździe Katolickim w Warszawie.

Wrażenie, wywołane Zjazdem katolickim w Warszawie, trwa w dalszym ciągu. Zajmuje się nim cała prasa, bez względu na polityczny i religijny kierunek. Jego uchwały są jeszcze ciągle przedmiotem żywej dyskusji i polemik. Mimo różnic w osądzaniu jego wyników i ich wartości wszystkie pisma zgadzają się w tem, że **Zjazd ma doniosłe znaczenie dla katolicyzmu i dla państwa na teraz,** — katolicka zaś prasa dodaje jeszcze: — będzie je miał także dla polskiego katolicyzmu na przyszłość.

Znaczenie Zjazdu na teraz polega przedewszystkiem na jego uchwałach. Ich zadaniem było uświadomienie całego katolickiego społeczeństwa w Polsce i ujednostajnienie jego opinji odnośnie do najważniejszych moralno-społecznych i religijnych zagadnień. Osiągnął to Zjazd w zupełności szczególnie rezolucjami w sprawie ustawodawstwa małżeńskiego. Przychodzą one w samą porę! W okresie opracowywania prawa małżeńskiego wyrażają postulaty katolików, społeczeństwu zaś, bałamuconemu często przez żywioły rozkładu moralnego, przypominają prawdziwą zasadę katolicyzmu.

Aktualne znaczenie Zjazdu płynie także i z tej manifestacji, którą były jego obrady, a zwłaszcza imponujący — jak stwierdza prasa — pochód. Dano w ten sposób do zrozumienia każdemu, kto jeszcze miał co do tego jakieś wątpliwości, że katolicyzm w Polsce jest siłą, która będzie pilnowała wykonania przedstawionych postulatów.

Ale daleko ważniejsze, mojem zdaniem, znaczenie winien mieć Zjazd dla przyszłości naszego katolicyzmu. Jego zadaniem pod tym kątem widzenia było wytyczyć linję postępowania, program pracy dla akcji katolickiej i postarać się, by został wykonany. I to jest najwłaściwsze i najważniejsze zadanie ogólno-narodowego Zjazdu katolickiego. Tak je pojmują w Niemczech, klasycznym kraju „Zjazdów katolickich“, na których — zdaje się — i nasz zjazd się wzorował.

Żeby jednak Zjazd katolicki spełnił to zadanie, trzeba jednego przedewszystkiem warunku: — musi być ktoś, kto podjęte uchwały wykona. Według wzorów niemieckich (a innych niema) rolę tę spełniają katolickie organizacje, obejmujące wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne, jak austrjacki „Kathol. Volksbund“, jak w Rzeszy niemieckiej „Kathol. Volksverein“, nie mówiąc o specjalnych związkach katolickich robotników, nauczycieli, urzędników i t. d. Jeśli takich organizacyj niema, nie będzie miał kto pożytecznych uchwał wprowadzać w życie, a Zjazd nie spełni swojego zadania. Jest to fakt, z którym się liczyć należy zawsze, ilekroć przystępuje się do urządzania Zjazdu. Niech o tem świadczy interesujący głos z Węgier w „Salzburger Kirchenztg.“.

Węgry były — o ile nam wiadomo — jedynym krajem, który zaczął naśladować instytucję niemiecką Zjazdów katolickich (włoskie „kongresy“ miały nieco inne znaczenie i charakter). Otóż po całym szeregu tych Zjazdów dochodzi węgierski korespondent salzburskiego pisma (którego autorytet redakcja podnosi dodatkiem: „von besonderer Seite“) do takiego stwierdzenia:

„Paradowego chrześcijaństwa jesiennych Zjazdów katolickich nie bierze się już (na Węgrzech) poważnie. Przekonano się, że właściwa praca winna się więcej pozytywnie i konkretnie rozwijać, i że pięknemi ogólnikowemi mowami i postanowieniami, których się nie wykonuje, praktycznie niczego się nie osiąga“.

Nie znam na tyle stosunków węgierskich, bym mógł ze spokojnem sumieniem podpisać ten wyrok śmierci na Zjazdy katolickie na Węgrzech. Niewątpliwie jednak zasadę samą przyjąć należy, że pożytek Zjazdu zależy od tego, czy jego postanowienia zostaną wykonane, — t. j., określamy się ściślej, czy są organizacje katolickie, którym to zadanie Zjazd może powierzyć.

Że w Polsce tak zorganizowanego katolicyzmu niema, rzecz jest znana. Mamy tylko dobrze postawione związki kobiet katolickich, aktywny związek akadem. „Odrodzenie“, w paru diecezjach „Ligę katolicką“, patrzymy na doskonałe początki stowarzyszeń młodzieży, a poza tem cóż jeszcze można wymienić? W dzielnicy poznańskiej oświatowe związki robotnicze, po całej Polsce nieskoordynowane z sobą akcje miłosierdzia i — koniec!

Jest to o wiele za mało, jeśli chcemy, by piękne i wzniosłe, a bardzo liczne, rezolucje Zjazdu warszawskiego zostały wykonane.

W Niemczech katolikom rzucono w ub. roku hasło: „Wrócić z wygnania!“. T. j. po okresie skupiania wszystkich wysiłków na zorganizowanie obozu katolickiego przejść do działania publicznego, do wielkiej akcji. Ale katolicki obóz w Niemczech ma za sobą tradycję kilkudziesięciu lat życia organizacyjnego; ostatni, wrocławski „Katholiken-Tag“ był 65-ty z rzędu, organizacje robotnicze, szkolne liczą po 30 i 40 lat działania. My jesteśmy u początków dopiero. Na teraz więc obowiązuje nas, wręcz przeciwne do niemieckiego, hasło: — **do podstaw, do pracy organicznej!** Trzeba teraz przez szereg lat codziennej, wytrwałej, szarej pracy organizacyjnej! I tylko tego!

Na Zjazdy ogólnopolskie przyjdzie czas, gdy tamtą pracę posuniemy naprzód. (Ta, przypuszczam, idea przyświecała zapowiedzianemu zjazdowi katolickiemu archidiecezji krakowskiej; nazwano go bowiem skromnie „zjazdem organizacyj katolickich“).

Zjazd katolicki rozumiał tę konieczność. Dowodziły tego referaty, które niemal wszystkie kończyły się wezwaniem do organizacji, — i rezolucje, w których tak silnie podkreślono znaczenie zorganizowania sił katolickich. W tem też jest wielka zasługa Zjazdu katolickiego w Warszawie i jego znaczenie na przyszłość.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Wyjazd posłów sejmowych do Genewy.

Warszawa. (Telef. wł.) Oprócz posłów Niedziałkowskiego i Dębskiego, którzy, jak już donosiliśmy, wyjechali na Zgromadzenie Ligi Narodów, udają się do Genewy nadto posłowie:

W Genewie zgoda.

„MIEJSCE TRWAŁE“.

Genewa, 4 września. (S. A. T.) Komisja reorganizacyjna przyjęła jednomyślnie rezolucję lorda Cecila w nowej stylizacji. Rezolucja uwypukla opinję komisji o potrzebie miejsc ponownie obieralnych i ujmuje tę potrzebę jako pojęcie **miejsc trwałych.** Ten ustęp poprawki lorda Cecila brzmi:

Komisja zaleca stworzenie w Radzie Ligi miejsc ponownie wybieralnych, dozwalających uprawnionym do tych miejsc członkom Rady pozostawać członkami Rady przez czas nieograniczony tak długo, dopóki posiadać będą zaufanie innych członków Ligi Narodów.

SPECJALNY WYBÓR NA MIEJSCA PÓŁ-STAŁE.

W celu nadania tym miejscom charakteru pewności, komisja przewidziała, że wyznaczone one będą **drogą specjalnego wyboru przez Zgromadzenie. Pierwsze wyznaczenie państw,** którym będzie przyznana ponowna wybieralność, odbędzie się natychmiast po wyborze **w roku 1926.** W celu uniknięcia wrażenia niepewności co do posiadania tych miejsc, komisja wycofała swój wniosek co do władzy Zgromadzenia w zakresie decydowania w sprawie ponownej wybieralności, dotyczącej wszystkich niestałych członków Rady Ligi.

W przyjętem sprawozdaniu znajduje się zdanie ściśle określające **łączność między stworzeniem stałego miejsca w Radzie a trzech miejsc niestałych.** Ta okoliczność dokładnie określa intencję komisji, polegającą na tem, aby **stworzenie stałego miejsca dla Niemiec i trzech miejsc niestałych, ponownie wybieralnych,** przedstawione zostało Zgromadzeniu i uznane przezeń jako jednoczesne rozwiązanie jednego zagadnienia politycznego.

PROŚBA DO HISZPANJI, UZNANIE DLA POLSKI.

Dalej komisja przyjęła sprawozdanie Motty, wyrażające ubolewanie komisji z powodu niemożności zalecenia Radzie Ligi przyjęcia żądania Hiszpanji i rezolucję, zwracającą się z prośbą do delegata hiszpańskiego, aby wobec swojego rządu dał wyraz nadziei, że rząd hiszpański rozpatrzy przychylnie wysiłki komisji, zmierzające do zaspokojenia żądań Hiszpanji.

Na zakończenie posiedzenia Motta w przemówieniu, zamykającem obrady, podkreślił **wartość, jaką miała dla komisji współpraca Polski,** która z wielką godnością i zasługującą na wdzięczność gotowością współdziałania, przyczyniła się do możliwości osiągnięcia porozumienia.

Chiny w ogniu bratobójczej walki.

Szanghaj. (PAT.). Wojska Kantonu zajęły w dniu 3 września Wuczang. Wojska marszałka Wu-Pei-Fu utrzymały się na razie w Hankau, **które jest otoczone przez wojska kantońskie.** Wu-Pei-Fu codziennie otrzymuje posiłki.

Wiedeń. (PAT.). Pisma donoszą z Szanghaju, że Chiny obecnie są bardzo zaniepokojone postępami armji Kantonu. **W Szanghaju i w okolicy ogłoszono stan oblężenia.** W Hankau wyladowali japońscy żołnierze. Kanonierki japońskie, angielskie i amerykańskie **strzegą mienia i życia obywateli państw europejskich.**

STARCIA Z JAPOŃCZYKAMI.

Pekin. (AW.). Według wiadomości z Annamu **wojska kantońskie ostrzeliwały tam na wybrzeżu morskim okręty japońskie.** Wywiązało się starcie, podczas którego użytą została artylerja. **Oczekiwana jest lada chwila ostra interwencja rządu japońskiego przeciw kantończykom.**

Dalsze ograniczenia wolności religijnej w Meksyku.

Meksyk. (PAT.) **Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje nowe rozporządzenia antyreligijne, zmierzające do ograniczenia liczby księży w każdym stanie. Księżom zagranicznym dozwolonem będzie odprawianie nabożeństw w kościołach znajdujących się w posiadaniu kongregacyj zagranicznych.**

MSGN. CRESPI U OJCA ŚW.

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Rzymu: W Rzymie przebywa obecnie sekretarz delegacji Apostolskiej w Meksyku, Msgn. Crespi, który jak wiadomo, wydalony został przez rząd meksykański i **opuścić musiał Meksyk w 24 godzinach.** Crespi odbył w Rzymie wiele konferencyj z dostojnikami kościelnymi i został również przyjęty **przez Papieża na audjencji, informując go o wypadkach w Meksyku. Crespi nie wierzy w możliwość zlikwidowania różnic pomiędzy Kościołem katolickim a rządem meksykańskim.** Jedyną drogą, którą obecnie kroczyć będzie Kościół katolicki, jest opór wobec rządu meksykańskiego **tak długo,** jak długo nie zostaną zniesione rozporządzenia antykatolickie.

Zebranie Sejmu w połowie września.

Warszawa. (Tel. wł.). Sejm będzie zwołany na dzień 16 b. m. Porządek dzienny zostanie ogłoszony 8 b. m.

—o-o-o—

Żydowskie postulaty szkolne.

Warszawa. (Tel. wł.). „Nasz Przegląd“ donosi o nader charakterystycznej konferencji **delegacji żydowskich komitetów rodzicielskich z wiceministrem Gayczakiem.** Delegaci oświadczyli — pisze „Nasz Przegląd“ — że zwracają się do wiceministra nie w imię haseł szowinistycznych, lecz stwierdzają, **że rodzice nie chcą aby szkoła odrywała ich dzieci od środowiska z jakiego pochodzą.** Rodzice pragną, aby uczono ich dzieci b. gruntownie języka, literatury oraz historji polskiej, lecz **językiem w szkołach powszechnych** (t. j. państwowych) dla ich dzieci **winien być język żydowski.**

Ellenzweigowa zwróciła uwagę, że **atmosfera o tendencji asymilatorskiej panująca w szkołach powszechnych wpływa ujemnie na dzieci.**

P. Rawicz poinformował wiceministra o stanie szkolnictwa z językiem wykładowym żydowskim i w zasadzie zgadzał się z punktem widzenia pedagogicznego ze słusznemi postulatami wysuwanemi przez rodziców dzieci żydowskich. (Kto jest p. Rawicz?! — Red.).

Jeden z delegatów, Rozenstein zaznaczył, że chciałby kilka słów powiedzieć w sprawie mniejszości żydowskiej, ale b. słabo włada językiem polskim. **Pan wiceminister zaproponował p. R., aby się wypowiedział po żydowsku.** Wówczas delegat przedstawił wiceministrowi stanowisko rodziców, których dzieci uczęszczają do polskich szkół powszechnych. **Rozmawiamy w domu po żydowsku — oświadczył p. R. i dlatego żądamy, aby w szkole uczono dzieci języka i literatury żydowskiej.**

P. Gayczak zwrócił uwagę na stronę polityczną wysuwanych postulatów, wykazał jednak **jednocześnie** — kończy organ żydów warszawskich — duże zrozumienie dla wartości pedagogicznych przedłożonych mu postulatów.

Międzynarodowa konferencja górników w Anglji.

Londyn. (PAT.) W dniu 9 b. m. odbędzie się w Londynie zebranie przedstawicieli międzynarodowej federacji górników. Na zebraniu tem omówionem bzdzie położenie obecne, wynikające z przeciągającego się strajku w angielskim przemyśle węglowym. W zebraniu tem biorą udział przedstawiciele **związków górniczych wszystkich państw europejskich.** Wezmą w niem również udział członkowie **amerykańskich związków zawodowych.**

„LABOUR PARTY“ IDZIE NA LEWO.

Londyn. (AW.) W okręgu wyborczym Macdonalda, Waberwoon, w Szkocji, okręgowy komitet Labour Party, w którym przeważały elementy zbliżone do niezależnej Labour Party, **powzięte zostało postanowienie nie wysuwania** na przyszłość kandydatury Macdonalda do parlamentu. Decyzja ta jest objawem **radykalizacji szeregów organizacji Partji Pracy, która poczyniła znaczne postępy,** zwłaszcza w okresie strajku górników.

—ooo—

Venizelos-monarchistą.

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Aten, że różnica zdań pomiędzy przywódcami stronnictw, a Kondyisem doprowadziła do poważnego konfliktu. Rozłam powstał także z tego powodu, iż **Venizelos ma zamiar zaprowadzić z powrotem monarchję pod berłem Jerzego lub brata jego Pawła.**

WYBORY DO PARLAMENTU.

Londyn. (PAT.) Tel. Comp. donosi z Aten, że wybory do parlamentu odbędą się w dn. 25 października, zaś otwarcie nowego parlamentu odbędzie się w dniu 13 listopada. **Liczba posłów została zmniejszona na 286.**

STANY ZJEDNOCZ. WOBEC SOWIETÓW.

Moskwa. (AW.) Mimo sukcesów polityki sowieckiej w rokowaniach z państwami południowo-amerykańskiemi zamiary sowieckie wszczęcia rokowań ze Stanami Zjedn. natrafią na bardzo poważne trudności. Według prasy amerykańskiej, przystąpienie do rokowań sowiecko-amerykańskich uzależniane jest ze strony Ameryki od opinji członków Komisji Likwidacyjnej Długów, która zbierze się dopiero w jesieni. **Jednocześnie niema mowy o dopuszczeniu jakiejkolwiek delegacji sowieckiej na teren Stanów Zjednoczonych, dopóki sowiety na drodze oficjalnej nie przedstawią skonkretyzowanych propozycyj, na zasadzie których chciałyby za-**

Przegląd religijny.

(Ankieta „Figara". — „Czy jest antagonizm między wiedzą a religją?" — Odpowiedzi. — A nasza, polska inteligencja? — Urzędowa Francja nie idzie z postępem).

Bogate niezmiernie i często głębokie życie religijne inteligencji francuskiej (jakżeż się nasza inteligencja od niej różni pod tym względem) pozwala na takie ciekawe doświadczenia, jakiem jest świeża ankieta urządzona przez dziennik paryski „Figaro" na temat stary: — czy jest sprzeczność między wiedzą ścisłą a religją. Ankietę zarządzono wyłącznie wśród członków „Akademji nauk ścisłych" (L'Academie des Scienses), a więc biologów, zoologów, geologów, naturalistów, astronomów i t. d. Nie brali w niej udziału ani filozofowie, ani prawnicy, ani historycy. Chciano uniknąć tego wszystkiego, co trąci „literaturą", a uzyskać opinje wyłącznie tych ludzi, którzy w opinji wielu mają monopol na „najbardziej naukową" metodę pracy.

Odpowiedź dali wszyscy członkowie Akademji. Spotykamy się z niemi w Biuletynie urzędowym francuskiej „Federation Nationale Catholique" (w rodzaju naszej Ligi katolickiej) z jen. Castelnau na czele.

„Czy się wiedza nie sprzeciwia religji?" Pytanie, które nas tak animowało w latach studenckich — które tak animowało przed laty, w dobie pozytywizmu, zwłaszcza świat wykształcony!

„To, co uderza odrazu w ankiecie „Figara" — czytamy w biuletynie „F. N. C." — to dokładna jednomyślność członków Akademji". Tak jest istotnie!

Przytaczamy parę z pośród kilkudziesięciu odpowiedzi!

Chemik, prof. Sorbonny, Le Chatelier, stwierdza: „Niema żadnej niezgody między Wiedzą a Religją. To jest fakt stwierdzony doświadczeniem: Pascal, Ampère, Cauchy byli ludźmi głęboko wierzącymi i zarazem wielkimi uczonymi". O tych zaś, którzy sądzą inaczej, mówi, że to „nie są prawdziwi uczeni, tylko półuczeni (demi-savants), najczęściej zaś pisarze obcy wszelkiej wiedzy". Botanik, prof. w Muzeum Historji naturalnej, H. Lecomte: „Antagonizm między Wiedzą i Religją istnieje tylko w duszy tych, którzy go chcą". Taksamo D'Arsonval, fizyk, prof. w Collège de France, — De Launey, geolog, prof. w „Ecole Nationale Sup. de Mines". A astronom Andoyer, prof. Sorbonny, wyznaje: „Wiedza sprzeciwia się religji? Nie mogę tego zrozumieć. Raczej sądzę, że duch wiedzy wiąże się ściśle z duchem religji".

Podobnie Lecornu, matematyk, prof. w Szkole politechnicznej, — Bourgeois, geolog, — Quénu, chirurg („Co do mnie sądzę, że odnowienie moralne nie jest możliwe bez idei religijnej"), — a [illegible] P. Sabatier, laureat Nobla, chemik, dodaje jeszcze: „...Nigdy nie stwierdziłem sprzeczności między Wiedzą a ideą religijną. Tyczy się to nauk fizycznych i naturalnych, które uprawiam, a w których przeciwnicy idei religijnych szukają swoich argumentów. Jestem przekonany, że idea religijna przyczynia się do postępu naukowego".

Tak wszyscy członkowie Akademji! Cóż zostało z Drapera, Bölschego i tylu innych, którzy się przechwalali, że im religja przesłania widok na Prawdę i utrudnia zdobywanie wiedzy. Jakże dalekie i obce to czasy! Skreślił je w sposób wzruszający P. Bourget w przedmowie do swoich „Nouvelles pages", wyd. przed trzema laty.

Pisząc o swojej młodości, zauważa: „Dogmatem, który nas opętał, był scjentyzm... Przed 40 laty wszyscy, którzy mieli wówczas lat 20, [illegible] Wiedzę przez wielkie „W", a wymawiając to słowo drżeli, jak wtajemniczeni... W takim stanie rzeczy wytworzyła się z „Wiedzy" nowa moralność, religja, a Taine pisał: „naszym obowiązkiem jest szukać jej". I jeszcze teraz — kończy Bourget — nie mogę pisać tych wyrazów bez wzruszenia. One były „Wiarą" mojej młodości".

Jakżeż daleko od tej „Wiary" jest dziś i Bourget i jego rówieśnicy. A, co znamienna, i dzisiejsza (!) młodzież francuska, przyszli członkowie Akademji nauk.

Ankiecie, zarządzonej przez „Figaro" jedno możnaby zarzucić: — nie jest dokładną, owszem jest dość ogólnie ujętą. „Idea religijna", „uczucie religijne" — te wyrazy nie wyczerpują jeszcze pojęcia religji. W jej stosunek do wiedzy wchodzi przedewszystkiem dogmat, który ma każda religja. Gdyby ten punkt widzenia wzięto pod uwagę, zgoda między uczonymi — by znikła.

Nie każdy bowiem z nich chciałby prawdopodobnie podpisać zdanie śmiało wypowiedziane w ankiecie przez znakomitego fizyka, A. Blondel'a:

„Nie mogę uznać za prawdopodobne, by rodzaj ludzki powstał spontanicznie z sił materjalnych i przypadkiem. Wiara w Najwyższą Inteligencję Stwórcy i Organizatora więcej mnie tu zadowalnia, niż monizm materjalistyczny. Jeśli inni sądzą inaczej, to dyktuje im to uczucie raczej, niż rozum".

W każdym razie jednak zgodzić się trzeba na to, co pisze inny uczestnik ankiety, znakomity fizyk i odkrywca z tej dziedziny, Jerzy Claude: „Kiedy się widziało tyle serc złamanych (przez niewiarę), tyle nadziei zburzonych przez zwątpienie, kiedy się zaś widzi rozprężenie moralne, rodzinę rozbitą, wzrost wyludniania Francji, zachwianie pojęcia obowiązku, jak się nie pytać, czy nie należy przerwać „starej śpiewki", która wyhodowała ludzką niedolę", t. j. zerwać z ateizmem.

Ciekawe można snuć reflekcje na temat tej ankiety. Jedną już rzuciliśmy — w związku z indyferentyzmem naszej inteligencji, który tak odbija od religijności francuskiej elity umysłowej!

Zjazd katolicki w Warszawie poruszył na któremś posiedzeniu i to zagadnienie. Jest ono palące! Mam odwagę powiedzieć, że jak nie wierzę w głęboką religijność naszego ludu (jest ona bowiem nieuświadomiona, tylko instynktowna), tak jeszcze mniej wierzę w religijność naszej inteligencji (polega bowiem na oportunizmie tej warstwy). Jeśli się katolicyzm polski nie weźmie do pracy, może stracić i jedną i drugą warstwę.

A wracając do Francji! Jest znamiennem, że gdy najwięksi uczeni wypowiadają się na korzyść religji, to w urzędowych książkach szkolnych pannie dalej ateizm. Oto np. w „podręczniku moralności" braci Franchet'ów znajdują się takie zdania: „Wiedza zrobiła pierwotnego człowieka moralnym... Ewolucja pojęć doprowadziła obecnie do wojny między Wiedzą, t. j. objektywnem poszukiwaniem prawdy a zbiorowiskiem uczuć, wiar i przesądów fetyszystycznych, które się określa jako religje...".

Widocznie urzędowa Francja nie liczy się ze zdaniem kół prawdziwych uczonych, — opiera się o opinje, które nadawały ton przed laty 40. — nie idzie z postępem „ducha czasu".

Pejot.

Rząd i prasa.

Piszą nam z Warszawy:

W chwili przewrotu majowego jego organizatorzy nie posiadali dostatecznych instrumentów do urabiania opinji publicznej. Jakkolwiek istniały dzienniki, hołdujące eksperymentom marszałka Piłsudskiego, nie było jednak pism, któreby oni mogli uważać za niepodzielnie im oddane.

Co pewien czas ogłaszane wywiady marsz. Piłsudskiego rozsyłał p. Wojciech Stpiczyński „oddanym" dziennikom, a za takie były uznane: „Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny", stanowiące wyłączną imprezę Fryzego, prasa czerwona, żydowska „Republika" w Łodzi, żydowski „Głos Polski" w Łodzi i „Kurjer Krakowski" Dąbrowskiego. Większość z nich zaś tem to pisma bez politycznego kręgosłupa, jakkolwiek wszystkie zezują na lewo, a orjentują się KWW czyli „kędy wiatr wieje".

Gdy wywiady [illegible] się za często, [illegible] dyskredytowały niekiedy ich [illegible] się przyspar[illegible] nie [illegible] na ich [illegible] miary — wówczas nawet „Kurjer Poranny", do[illegible] marsz. Piłsudskiego okazał pewnego dnia tyle samodzielności [illegible] południowego „Przeglądu Wieczornego", za co spotkała go surowa wymówka i kara w postaci niedostarczenia następnego wywiadu.

Ale sztab piłsudczyzny mógł sobie już na to pozwolić, gdyż w międzyczasie zaczął wychodzić „Nowy Kurjer Polski", który pomimo różnic pomiędzy pp. Skrzyńskim a Piłsudskim zaczął uprawiać służbę pretorjańską. Opłaciło się mu to sowicie.

Po przewrocie majowym i prasa lewicowa i prasa sensacyjna oddały się sanatorom w usługi. Rychło jednak jeden dziennik po drugim zaczął się wycofywać. Rząd musiał się oglądać za placówkami, bezwzględnie sobie oddanemi.

Łatwo je znalazł.

Tedy nasamprzód „Polska Zbrojna". Widocznie w przewidywaniu przewrotu poczyniono tam zmiany jeszcze w marcu za czasów gen. Żeligowskiego. Redaktor-wydawca płk. Kwiatkowski usunął nasamprzód współredaktora mjr. Danina Wasowicza, potem zaś wydzierżawił pismo s[illegible]bie, na którego czele stanął były komendant POW. płk. Koc. Od tego czasu objął [illegible] pisma oficer rezerwy Birkenma[illegible] „komisarzem" zamachowców w biurze prasowem ministerjum spraw zagranicznych. Dawnemi laty pracował w oddziale drugim sztabu. Po niejakim czasie wyrzucono zupełnie założyciela i właściciela pisma płk. Remigjusza Kwiatkowskiego, któremu pozostał tylko udział w drukarni, gdzie się pismo drukuje.

Następnie „Nowy Kurjer Polski". Założony przez secesjonistów z dawnego „Kurjera Polskiego", który uchodził za pismo zbliżone do gen. Sikorskiego, „Nowy Kurjer Polski", skupiający w gronie redakcyjnem dziennikarzy przeważnie pochodzenia semickiego, przyzwyczajony był do opierania się o każdoczesnego premjera, względnie ministra spraw zagranicznych. Redaktora Rosnera łączyły bliskie stosunki z ministrem Skrzyńskim. Było powszechną tajemnicą, iż „Nowy Kurjer Polski" był pismem półurzędowem. I wówczas zdarzały się zdumiewające rzeczy.

Pismo, czerpiące swe oparcie z funduszu dyspozycyjnego, zdawałoby się winno być lojalne wobec członków rządu. Tymczasem ilekroć zachodził konflikt pomiędzy rządem a PPS. — a były to czasy koalicji — zawsze wtedy organ półoficjalny stawał w obronie socjalistów. Naturalnie wszelkie wystąpienia socjalistyczne były traktowane nader życzliwie. Clou zaś wszystkiego były zachwyty „Nowego Kurjera Polskiego" nad mową Daszyńskiego, w której wystąpił przeciwko rządowi... Bartla.

Premjer Bartel uważał, iż subwencjonowanie wydawnictwa daje mu prawo do wydawania zarządzeń redakcyjnych i kierowania także doborem ludzi. Nieustanne wytykanie przez prasę obozu narodowego p. Bartlowi, iż posługuje się dziennikiem żydowskim, rozgniewało go tak dalece, iż chciał przeprowadzić zmiany w redakcji i osadzić tam p. Konstantego Srokowskiego z N. Reformy na stanowisku redaktora. P. Srokowski istotnie przybył do redakcji i zażądał biurka, ale kierownik redakcji p. Grostern, poparty przez wszystkich współpracowników, nie dopuścił do tak daleko sięgającej ingerencji premjera; sprawa oparła się o premjera, który jednak nie mógł zmódz oporu redakcji i p. Srokowski musiał powrócić do Krakowa, skąd wysyła do „N. K. P." artykuły. Nie znajdywały one uznania w „Głosie Prawdy", który kilkakrotnie nader uszczypliwie się o nich wyraził i potraktował je jako zbyt mgliste i niezrozumiałe.

Premjer rozkazał w ciągu sierpnia przeprowadzić się wydawnictwu „Nowego Kurjera" Bartlowego z drukarni Rzeczypospolitej do drukarni państwowej, gdzie się drukuje „Monitor Polski". Urzędówka jedna i druga. Podobno niejednokrotnie interwenjował w sprawach redakcyjnych, a przedewszystkiem dążył do usunięcia red. Grosterna z kierowniczego stanowiska. Gdy mu się to wszystko nie udawało, zirytowany — wymówił pismu... „subwencję"...

Z tego powodu rozeszły się pogłoski, jakoby w niedługim czasie pismo miało być zawieszone.

Trzeciem wreszcie pismem rządowem jest „Głos Prawdy".

Przeobrażone ze znanego tygodnika stało się organem wojującym obozu sanatorskiego. Jego redaktor, Wojciech Stpiczyński, jest jednocześnie głównym inspiratorem obozu i jego leaderem. Kierownictwem dzieli się z posłem Bogusławem Miedzińskim. Oni obaj trzęsą „piłsudczyzną". Oni reprezentują kierunek agresywny i frondują przeciwko rządowi. Bo rząd p. Bartla jest niekiedy dla nich za mało stanowczy i za mało aktywny.

Pozycję mają o tyle ułatwioną, że są — zdaje się — od rządu... „niezależni".

„Głos Prawdy" jest organem związku strzeleckiego. Nieoficjalnym wprawdzie, ale faktycznym. Strzelcy rozrzucali jego reklamy po ulicach stolicy. Strzelcy forytują go nieustannie w swych środowiskach.

Strzelec należy — o ile chodzi o stosunek prawno urzędowy — do formacji przysposobienia wojskowego. W budżecie państwowym znajdują się przy budżecie M. S. Wojsk. odpowiednie pozycje na organizacje przysposobienia wojskowego. Przecie Strzelec ma obowiązek także szerzyć oświatę w swych szeregach. Może to znakomicie czynić przez forytowanie... Głosu Prawdy".

Tak się przedstawia stan prasy rządowej w chwili dzisiejszej.

Nie mówimy tu o organach wychodzących na prowincji. Niechybnie w każdem znaczniejszem środowisku znajdzie się przynajmniej jeden „lejb-organ". Niech każdy poszuka naokół a przekona się, jak szybko wszelkie secesje z różnych stronnictw dochodzą do własnych wydawnictw, które są przecie rzeczą kosztowną...

O czem piszą inni?

Zbytnia ustępliwość Polski w Genewie. — Kwestja należenia Polski do Ligi. — O pośrednictwo rządu w zatargu o płace górników polskich. — Utrwalanie przewrotu w armji. — Pomieszanie ról w procesie Malczewski—Piłsudski.

Prasa krytykuje zbytnią ustępliwość naszego ministra spraw zagranicznych na terenie Ligi Narodów. Oświadczenie złożone przez p. Sokala w sprawie żądań Polski — pisze „Dzień Polski" — oznacza, że

„nie rezygnujemy wprawdzie zasadniczo ze stałego miejsca, ale w praktyce zgadzamy się na wejście Niemiec do Rady Ligi, nie uzyskując w zamian koniecznej ze względu na politykę niemiecką wobec nas, gwarancji, że będziemy zawsze w stanie bronić naszych zagrożonych interesów".

Mimo to prasa „sanacji moralnej" jest z dotychczasowego przebiegu obrad genewskich dość zadowolona. „Głos Prawdy" twierdzi, że kryzys zakończył się dla Polski „względnie pomyślnie", a to dzięki temu, że w rządzie zasiada p. Piłsudski. W temże piśmie pos. Miedziński, wyraża nadzieję, że delegacja polska wyżej od „przyjemnej opinji czarujących i niekłopotliwych ludzi" będzie stawiała realne interesy Polski, rozważając chłodno, jaki równoważnik wynagrodzi Polsce skrępowanie polityki, wynikające z należenia do Ligi.

„Pomimo — pisze jeden z najwybitniejszych konfidentów p. Piłsudskiego — panującej nadal w Polsce niezachwianej wiary w wysoką i zbawienną wartość zasad i celów pierwotnych Ligi Narodów, należy skonstatować, że nie pokrywa się to bynajmniej ze stosunkiem naszej opinji publicznej do instytucji tej w jej aktualnym charakterze. Stosunek ten rozwijał się niestety in minus i w chwili obecnej śmiało rzec można, że należenie Polski do Ligi w każdych warunkach i za każdą cenę nie jest bynajmniej jak było niegdyś zasadą, niepodlegającą dyskusji".

Od kilku dni wisi nad Polską groźba strajku górników. Pisma umiarkowane stwierdzają zgodnie, że strajk taki w chwili doskonałej konjunktury eksportowej byłby nieszczęściem. „Polonia" zaznacza, że płace górników powinny być zwiększone i twierdzi, że robotnicy mimo agitacji socjalistycznej nie mają ochoty do strajku.

„Panowie socjaliści przedewszystkiem grożą strajkiem. W rzeczywistości zaś strajku się boją, bo wiedzą, że **nastrojów strajkowych wśród robotników absolutnie niema, a proklamowanie strajku skończyłoby się wielką ich klęską.**

Są inne pokojowe sposoby dla zaspokojenia słusznych żądań robotników, **a arbitraż powinien**, naszem zdaniem, **okazać zrozumienie dla położenia robotnika**".

Również enperowski „Głos Codzienny" wzywa rząd do podjęcia akcji medjacyjnej.

„Nie wolno — pisze — dopuścić w żadnym razie do przerwy w produkcji. Gdy się ma możność eksportowania jeszcze do listopada około dwóch miljonów tonn miesięcznie i zatrudniania przy tem dziesiątków tysięcy górników, gdy się ma możność rzucania w fundamenty naszej waluty około 70—80 miljonów złotych w dewizach miesięcznie, to takich sukcesów lekkomyślnie marnować nie wolno".

Pos. Stroński omawia w „Warszawiance" utrwalanie przewrotu w wojsku, ujawniające się w gorączkowych, bezładnych zmianach na wyższych stanowiskach. Przykładem szybkiej wędrówki po stanowiskach może być gen. Burhardt-Bukacki, który w jednym miesiącu zostaje szefem sztabu, w drugim wiceministrem, w trzecim inspektorem armji. Na Antokolu więzi się wciąż 4 generałów. Oficerom podwyższa się pensje w ten sposób, iż generał brygady mający często niewiele ponad trzydzieści lat, otrzymuje więcej niż minister, a porucznik więcej niż starosta. To wszystko sprawia, że w społeczeństwie rodzi się

„tęsknota do czegoś innego. Niech sobie kto chce szydzi z gen. Józefa Hallera jako rycerza Matki Boskiej, niech sobie kto chce łży gen. Szeptyckiego rycerza ducha wojskowego, niech sobie kto chce lekceważy gen. Stanisława Hallera rycerza wiedzy i pracy wojskowej, niech sobie kto chce więzi i osądza gen. Malczewskiego rycerza powinności wojskowej, a jednak oni wobec tego, co jest dzisiaj, urastają w olbrzymy, a Paszkiewicze i Andersy w najgorętsze umiłowanie, w poczuciu społecznem. I ta tęsknota w kraju, miłującym wojsko, rośnie, rośnie, rośnie".

„Postęp" zwraca uwagę na pomieszanie ról w sprawie Piłsudski—Malczewski.

„O „ułaskawieniu" bezwinnych generałów mówi ten, który przedewszystkiem winienby był troszczyć się o wykalkulowanie jakiejbądź formy amnestji w stosunku do siebie i swych popleczników, winnych złamania przysięgi wojskowej i porwania się z bronią w ręku w dni majowe na Majestat Rzeczypospolitej!".

On to powinien starać się o formalne przebaczenie i ułaskawienie wraz ze wszystkimi poplecznikami za złamanie przysięgi wojskowej i krwawy napad na prawowitego Prezydenta i rząd.

Z dnia politycznego

P. A. T. a akcja Stolicy Ap. na rzecz Ligi Nar.

P. A. T. donosi: „Osservatore Romano" zaprzecza pogłoskom o rzekomej akcji Stolicy św. wobec Ligi Narodów".

Zamieszczając wczorajszą depeszę P. A. T. o rzekomej akcji Ojca św. w Hiszpanji na rzecz Ligi Narodów dodaliśmy zastrzeżenie, którego rację usprawiedliwia dzisiejsze „dementi" P. A. T-ej. Wiadomo bowiem, że Stolica Apostolska, zwłaszcza za rządów Piusa XI. Kościołem, nie zwykła mieszać się w sprawy polityczne. Z góry więc potraktowaliśmy doniesienie P. A. T-ej z niedowierzaniem. Może ta kompromitacja powstrzyma naszą agencję telegraficzną od szerzenia plotek!

„Chmury na horyzoncie".

Zarówno „Czas", który stale zastawia się za rząd Bartla—Piłsudskiego, jak i „Głos Prawdy", któremu za obronę rządu dobrze płacą, musieli przyznać, że to cośmy uzyskali w Genewie, jest „względnie pomyślne".

„Czas" pozwala sobie przy tem na uwagę, że tym „względnie pomyślnym" wynikiem starań w Genewie w miejsce stałe w Radzie Ligi Narodów, „stronictwa wszechpolskie i chadeckie... są niesłychanie przykro rozczarowane".

Jesteśmy rozczarowani! Tak jest! A temu rozczarowaniu dajemy od kilku dni wyraz. Gdyby jednak „Czas" chciał być rzetelnym w przytaczaniu cudzych opinij, — winienby stwierdzić, że nasze rozczarowanie z innego zupełnie pochodzi źródła, niż to, na które wskazuje w swoim ostatnim wstępnym artykule. Jego zdaniem — oczekiwaliśmy po rządzie Bartla—Piłsudskiego samych niepowodzeń, a tu tymczasem sypią się zwycięstwa, jak z rogu obfitości i stąd „ich" rozczarowanie.

Przepraszam! Na jakiej podstawie? Z którego to artykułu naszego lub przemówienia naszych przywódców wynika? Chcielibyśmy wiedzieć!

Jesteśmy rozczarowani do rządów Bartla—Piłsudskiego. Dziś więcej, niż przed miesiącem, niż przed dwoma miesiącami! Jeśli zaś chodzi o Genewę, to nadzieję na uzyskanie przez nas stałego miejsca podsycały przedewszystkiem rządowe organy, dowodzące dzień za dniem, jak prestige Polski na skutek majowego „przewrotu" rośnie, jak to cała Europa, zwłaszcza Anglja, teraz dopiero (?) „ufa" Polsce i t. p.

Jeśli po tem wszystkiem przychodzi wiadomość, że o stałem miejscu w Radzie Ligi Narodów niema mowy, to — pytamy: — czy niema powodów do rozczarowania? I czy to określenie wyników naszych starań przez słowo „względnie (!) pomyślne" nie świadczy, że i „Czas" i „Głos Prawdy" są rozczarowane?

Rozczarowanie to zaś w „Czasie" odnosi się nietylko do naszej dyplomacji. Obejmuje i naszą politykę wewnętrzną. Klęski i niebezpieczeństwa na tem polu kazały redakcji „Czasu" zaopatrzyć ostatni wstępny artykuł tytułem: „Chmury na horyzoncie".

W naszem więc rozczarowaniu mamy towarzystwo, nie byle jakie, bo — „majowe".

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Nowi katolicy obrządku wschodniego.

„Diło" donosi, że z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się w kościele Augustjańskim w Wilnie uroczyste przejście na łono katolickiej cerkwi wschodniego obrządku 13-tu prawosławnych wiernych. Obrządku przyjęcia dopełnił b. archimandryta Filip Morozow i jego pomocnik b. prawosławny, Leśniobrodzki, który niedawno przeszedł na polską unję.

—o—

GŁADKO DOSTAŁ, GŁADKO POZBYŁ. Pewien urzędnik w Bydgoszczy odziedziczył spadek 50.000 złotych i dla podjęcia tej sumy przyjechał do Poznania. Odebrawszy z banku pieniądze, zaszedł do restauracji, gdzie spotkał kilku młodych ludzi i przegrał do nich całą gotówkę w „trzy karty". Policja poszukuje szulerów.

ZABITY W POŚCIGU BANDYTA WARSZAWSKI, jeden z uczestników głośnego napadu na kantor na Placu Teatralnym w Warszawie, nazywa się, jak stwierdzono, Stanisław Jarecki i jest bratem Feliksa, b. przodownika policji, organizatora napadu, który zbiegł.

ILOŚĆ OFIAR EKSPLOZJI W DROHOBYCZU, o której pisaliśmy, jest większa, niż pierwotnie przypuszczano. Dotychczas zmarło sześć osób. Szkody materjalne oceniają na pół miljona złotych.

NIE CHOLERA, LECZ ZATRUCIE SUBLIMATEM. Wiadomość o pojawieniu się cholery w Łodzi okazała się nieprawdziwa. Zaszedł tylko wypadek zatrucia sublimatem u owej kobiety, podejrzywanej o objawy cholery.

NIE WOLNO ODMAWIAĆ PRACY INWALIDOM. Dyrektor Polskiej Akc. Ski Telefonicznej w Warszawie inż. Żołyński został skazany za odmowę zatrudnienia inwalidów w pracy na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 2000 zł. grzywny.

Z POWODU OSTATNICH WYPADKÓW NAPADU NA POLICJĘ w Warszawie zarządził komisarz rządu, gen. Składkowski bezwzględne używanie broni palnej przez funkcjonarjuszy policji w razie jakiegokolwiek napadu zagrażającego jego życiu i zdrowiu.

ZŁODZIEJ KIESZONKOWY PRZYCZYNIŁ SIĘ DO ŚMIERCI OFIARY. Nieznany złodziej kieszonkowy skradł z torebki ręcznej robotnicy Petrychowej z Bydgoszczy 27 złotych. — Kiedy ta stwierdziła brak pieniędzy, z przerażenia i rozpaczy dostała udaru serca i skonała.

POŚWIĘCENIE „DOMU LUDOWEGO" W BROD[illegible]I pod Kalwarją Zebrzydowską, przeznaczonego na cele oświaty i kultury gospodarczej odbędzie się 19-go b. m. w tejże gminie.

NA RZECZ RODZIN OSTATNICH OFIAR OBOWIĄZKU, policjantów Słomskiego i Olaka, zabitych w Warszawie, urządza doraźną zbiórkę Tow. Wiosek Kościuszkowskich, które również powzięło plan fundowania osad w ramach swoich wiosek, noszących imiona tragicznie zmarłych policjantów.

ODLEW POMNIKA CHOPINA PRZYJECHAŁ JUŻ DO WARSZAWY z Paryża; mieści on się w pięciu skrzyniach. Roboty murarskie dobiegają końca. Termin odsłonięcia pomnika wyznaczony jest w rocznicę śmierci Chopina, tj. na dzień 17 października.

TERRORYŚCI UKRAIŃSCY DZIAŁAJĄ. Filja mleczarni spółdzielczej w Szeparowcach pod Kołomyją, założona przez ruskie stronnictwo ugodowe została w nocy doszczętnie zniszczona przez członków „Undo" (Ukr. Nar. ną aferę szpiegowską na rzecz Niemiec. Sprawcę zniszczenia mleczarni schwytano i odstawiono do dyspozycji sądu okręgowego w Kołomyi.

STUDENT UNIW. JAG. UDAJE PROKURATORA I GRANDA HISZPAŃSKIEGO. Sąd okr. w Łodzi skazał na 4 lata więzienia studenta Uniw. Jag., Foerstera za wyłudzanie od ludzi pieniędzy. Foerster podawał się za prokuratora, nabierając szereg rodzin na większe kwoty pieniężne tytułem rzekomego zwalniania aresztowanych. Udawał również granda hiszpańskiego i sekretarza poselstwa włoskiego.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

ROSJANIE FAŁSZUJĄ BANKNOTY ANGIELSKIE. Władze wykryły w Paryżu aferę fałszerską dwóch Rosjan, Sokołowa i Kozłowskiego, którzy trudnili się fałszowaniem 50-funtowych banknotów angielskich.

HISZPAŃSKIE KOŁA DWORSKIE OBAWIAJĄ SIĘ BARDZO O ŻYCIE następcy tronu księcia Austrji. W razie jego zgonu, na następcę tronu upatrzony jest trzeci syn króla Don Juan.

FOKI WYŁOWIONO W STAWIE NIEDALEKO LONDYNU. Sensacyjną wiadomość o pojawieniu się fok w słodkiej wodzie lądowej wyjaśnia fakt, iż swojego czasu wpuszczono do tego stawu parę fok, które dzięki obfitemu pokarmowi rozmnożyły się tam gromadnie.

STWORZENIE SZTUCZNYCH WYSP NA ATLANTYKU proponują i przygotowują Amerykanie. Byłyby to rozmieszczane w odstępach 400-milowych (600-kilometrowych) ty-deki, któreby spełniały rolę pływających portów lotniczych i wodnych.

ILE ZASIEWÓW ZNISZCZYŁA SZARAŃCZA W SSSR.? Według ostatnich obliczeń sowieckich ogółem szarańcza zniszczyła do 50 tysięcy dziesięcin zasiewów i także ilość dziesięcin łąk. Największy procent przypada na Kaukaz i stepy kałmuckie.

NA CMENTARZU KATOLICKIM ZACHCIAŁO IM SIĘ BUDOWAĆ WIEŻĘ OBSERWACYJNĄ. Z Rokszy nad granicą sowiecką donoszą, iż z rozkazu komendantury granicznej czerwonogwardziści przystąpili do rujnowania znajdującego się we wsi Wolborowice cmentarza katolickiego, motywując to koniecznością wybudowania na tem miejscu wieży obserwacyjnej. Wywołało to oburzenie wśród miejscowej ludności.

EKSPLOZJE W KOPALNIACH AMERYKAŃSKICH NIE USTAJĄ. W jednej z kopalń w stanie Oklahoma (Stany Zjednoczone) wydarzyła się ciężka eksplozja. Dokładna liczba ofiar dotychczas jest nieznana. W czasie akcji ratunkowej wydobyto kilku ciężko poparzonych górników, którzy twierdzą, że reszta ich towarzyszy w liczbie kilkudziesięciu miała zginąć.

WIELKA WYSTAWA RELIGIJNA jest projektowana w Lourdes. Ze względu na miejsce wystawy zwiedzane przez ogromne rzesze katolickie całego świata, wystawa ta będzie miała doniosłe znaczenie propagandowe.

JAK TO POZNAĆ CO ICH CIĄGNIE? Ciekawą jest statystyka wydziału dziennikarskiego na uniwersytecie w Illinois w Stanach Zjednoczonych: na reporterstwo uczęszczało 300 studentów, na historję dziennikarstwa — 2100, na naukę reklamowania się — 2700, na redaktorstwo — 1500, na etykę dziennikarstwa — 650, na dziennikarstwo prowincjonalne — 450 i na dziennikarskie przepisy prawne — 450.

Z Wilna.

Prasa wobec Zjazdu Katolickiego. — Co robi p. Piłsudski? — Co w Wilnie mówią o zmianach w ministerstwach? — Inne zmiany.

Nad całem życiem Wilna góruje Zjazd Katolicki w odgłosach uchwał, w komentarzach prasy tego lub innego kierunku politycznego. „Słowo" wileńskie cieszy się więcej nie z tego, że Zjazd był wielkim przeglądem sił katolickich, lecz najbardziej z tego, że marszałkiem Zjazdu Katolickiego został książę Janusz Radziwiłł. Dziwne zamiłowanie do tytułów. Ale nie o to idzie. „Słowo" nie potrafiło, jak na poważne pismo przystało, nie wnieść zgrzytu politycznego do zgodnego chóru katolickiej prasy.

Przyzwoiciej zachował się „Kurjer Wileński" — ten jedyny na Polskę organ Klubu Pracy. skąd p. Bartel swój rodowód polityczny wywodzi. Razi tylko panów z „Kurjera" bojowy ton Zjazdu Katolickiego, ton, jakiego dawno już w Polsce wskrzeszonej nie słyszeliśmy. A to przecież jest najważniejszym dorobkiem Zjazdu Katolickiego, którego rozmach jest wspaniały. I tego powinny bać się Kurjery, gdyż wyrosły one na złamanazności katolickiej. Ślepe przerażenie wyziera z za szpalt autora artykułu, który już po Zjeździe z przyjemnością konstatuje porażkę endecji, dla której widocznie ta ostatnia była wyrazem katolickiej racji stanu, katolickiego zapatrywania się na życie. O Sancta Simplicitas!

Ale przejdźmy do rzeczy mniej wzniosłych.

W kołach politycznych przyjazd p. Piłsudskiego komentują jako związany ze sprawą więzionych generałów. Widać, że sytuacja ciężka, że oskarżenie na kruchych oparto podstawach, że opinja narodu zbyt jaskrawo potępiła bezprawie i gwałt. Ale nietylko to jest przyczyną przyjazdu p. Piłsudskiego. Po cichu mówi się o tem, że po wyjeździe gen. Rydz-Śmigłego, zostanie osłabiona twierdza piłsudczyków, jakiem jest Wilno, ponieważ gen. Burkhardt-Bukacki nie koniecznie da tu sobie radę, jak nie dał w sztabie generalnym. Z żubrami wileńskimi też przecie trzeba porozmawiać. Jest o czem. Minister Młodzianowski odchodzi na urlop, z którego już ma nie powrócić. **Mówi się o p. A. Meysztowiczu, jako kandydacie na ministra spraw wewnętrznych, którą to koncepcję forsuje książę Sapieha.** A. Aleksander Meysztowicz jest niewątpliwie człowiekiem porządnym i jest katolikiem, jakkolwiek politycznie niekoniecznie sympatycznie zaangażowany w przeszłości i teraz. P. Wł. Raczkiewicz, jako człowiek o elastycznych przekonaniach politycznych, jest przewidziany na taran dla „twierdzy polskiej reakcji — Poznania", jak naiwnie o grodzie tym mówi „Kurjer Wileński".

Jeszcze jedna sprawa, która całą Polskę katolicką musi obchodzić. Oto na dyrektora departamentu wyznań religijnych mianowany został p. Okulicz, b. naczelnik wydziału wyznań religijnych w województwie wileńskiem, a dotychczasowy redaktor faktyczny „Kurjera Wileńskiego". U nas mianuje się malarzy generałami, a bezwyznaniowców dyrektorami departamentu wyznań religijnych. I to jest oczywiście „sanacja moralna". **Korab.**

—o—

List z Londynu.

Polska uroczystość religijna w Londynie.

W niedzielę, dnia 29 sierpnia obchodzono w polskim kościele w Londynie po raz pierwszy odpust Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki Misji Polskiej. Licznie zebrani Polacy z najdalszych krańców Londynu wypełnili kościół po brzegi. Wśród obecnych na nabożeństwie byli przedstawiciele Poselstwa Polskiego i Konsulatu generalnego, Ks. Skokowski, S. S. Nazaretanki, Polki z Enfild i liczni członkowie Towarzystwa Polskiego. Ks. Józef Bujar, administrator zakładu sal. im. Ks. Siemca w Warszawie odprawił uroczystą Sumę z procesją. — Okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy rektor Misji, Ks. P. Cichos. Z wielkiem skupieniem słuchano kazania i niejeden popłakiwał zcicha, gdy kaznodzieja żywo opisywał niedolę naszych emigrantów na obczyźnie i jak wiara i ufność w Częstochowską Panienkę broniła ich przed zwątpieniem i wynarodowieniem. Przy końcu kaznodzieja zachęcał rodaków by pod opiekę swojej Patronki na obczyźnie trwali we wzajemnej jedności i zgodzie.

Po nabożeństwie długo jeszcze przed kościołem i w salach Misji mówiono o pięknej uroczystości, która zjednoczyła na krótką chwilę wychodźtwo polskie w tem olbrzymiem mieście, rozbudzając w niem ducha religijnego i patrjotycznego. **Uczestnik.**

Londyn w sierpniu 1926.

Ignorancja żydowskiego prawnika z „Naprzodu".

„Naprzód" prowadzi wytrwałą kampanję za rozwodami. Do niej powołał ostatnio adwokata Dr Zyg. Mantla, czy Mandla — oczywiście żyda, który na ten temat wypisał długi artykuł, rojący się od nieścisłości prawniczych.

Na jedną szczególnie zwrócić chcemy uwagę.

P. Mantel, przekręcając fakty, dochodzi do oryginalnego wniosku, że mianowicie **do Polski nie odnoszą się przepisy prawa kościelnego nieuznające rozwodów!** A ten oryginalny i jedyny chyba w naszem piśmiennictwie wniosek usprawiedliwia tem, że postanowienia o nierozerwalności małżeństwa opierają się wyłącznie o uchwały soboru trydenckiego, jego zaś uchwały „nie zostały w Polsce ani ogłoszone, ani przyjęte".

P. Mantel przyjmie do wiadomości, że:

1) zasada nierozerwalności małżeństwa nie jest dziełem Soboru Trydenckiego, ale należy do dyscypliny Kościoła od początku jego istnienia i opiera się o Pismo św.

2) Sobór trydencki dekretem „Tametsi" określił tylko formę zawierania małżeństw, nierozerwalności małżeństwa nie potrzebował „uchwalać", ponieważ ona — jak to już podnieśliśmy wyżej — obowiązywała od początków chrześcijaństwa;

3) postanowienia Soboru trydenckiego, w tem i dekret „Tametsi", zostały przyjęte przez Polskę na synodzie piotrkowskim w roku 1577, o czem p. Mantel mógłby się dowiedzieć z historji;

4) to, co pisze o nieobowiązywaniu uchwał trydenckich w Polsce, polega na ignorancji, albo świadomem przekręcaniu faktów; dekret „Tametsi" nie obowązywał u nas przez pewien czas nie dlatego, by Polska uchwał trydenckich nie przyjęła, ale na podstawie specjalnych zwolnień, wydanych dla diecezyj polskich o ludności wyznaniowo mieszanej przez Benedykta XIV, Grzegorza XVI, Piusa VII i innych;

5) wreszcie postanowienia o nierozerwalności małżeństwa obowiązują dziś Polskę, jak i cały świat katolicki, nie na mocy soboru trydenckiego, ale na mocy wydanego w r. 1917 kodeksu prawa kanonicznego.

Od p. Mantla — żyda nie wymaga się specjalnej znajomości zasad katolickiej nauki. Ale od p. Mantla — prawnika, piszącego w „Naprzodzie" o zasadach katolickiego małżeństwa — tego musimy się domagać. „Naprzód" zaś, jeśli chce uczciwie informować swoich czytelników, winien wywody p. Mantla, w myśl powyższych naszych zastrzeżeń, sprostować. Teraz już nie będzie się mógł nawet ignorancją wymówić od zarzutu błędnego informowania o katolicyzmie.

Z teatru popularnego.

„Jarmark małżeński", krotochwila.

Na taki jarmark wystawia niejaki p. Groszkowski w jakiemś miasteczku pięć swoich dorosłych cór za poradą dobrego ducha, niejakiego p. Sielskiego, narzeczonego jego najmłodszej córki, Elli. Na przyjęciu jednak u państwa Groszkowskich źle jakoś połączyły się ze sobą dobrane pary według z góry umówionej listy, co przez jeden akt niespodziewanych komplikacyj prowadzi do szczęśliwego powiązania całego domu, t. zn. pół tuzina par słodkiemi kajdanami małżeństwa.

Przestarzała technika kompozycyjna tej słabiuchnej krotochwili (w której cała akcja dzieje się na gruncie jednego pokoju), nie została przez reżyserję zmodernizowana ani posunięciami inscenizacyjnemi, ani nowemi koncepcjami w sytuacjach, poza pewnem drobnem unowożytnieniem tekstu. Możnaby z tego nawet zrobić farsowo naciągnięte widowisko — byłby to ciekawy eksperyment i efektowny, którego można było się spodziewać po p. Piekarskim. Groteskowo stylizowane role Piekarskiego i Kaczorowskiego były wstępem do tego pomysłu reżyserskiego.

Atoli rzecz ujęta blado, nosiła na sobie piętno popularnego wrzasku i szarży niewykwintnej. Przez cały czas napełniały scenę piski córek p. Groszkowskiego i kłótnie panów. Z aktorek zwróciła uwagę p. **Wąsowiczówna** bezpośredniością i miłem zachowaniem się na scenie. Z aktorów ujął publiczność sympatyczną rolą p. Senowski. Na odmiennej platformie stały typy: głęboko odczuty i wyrażony poeta p. **Piekarskiego** i groteskowo szarżujący Olejek p. **Kaczorowskiego**. Dorzućmy jeszcze chyba nazwisko p. **Zbuckiego**. (mafarka).

Z wrażeń weneckich.

W godzinach zmierzchu, gdy w duszy pogasły światła i staje się w niej ciemno, powraca do mnie wizja miasta, tak, jak je ujrzałam w promieniach gasnących zachodu. „Miasto strojne w mgły biało, jak w całunów płótno", miasto tragiczne, po którem stąpa dziś tłum obojętny i dziwi się i pyta w czem moc i urok Wenecji?... — Czy nie odnajdują tej umarłej w prochach, które zbieram i chowam w tym skarbcu duszy, w którym złożone najdroższe pamiątki. Lękam się mówić o niej, by nie zbudzić przeszłości zaklętej w kamienie; lecz jak milczeć, gdy „jakieś się wielkie słowa w duszy ważą". Skupić się trzeba i czekać na strunę, która drży w pieśniach Ossiana, a gdy niema tej iskry Bożej, świętego dreszczu natchnienia, powrócić tam jeszcze myślą, uczuciem i po raz drugi snuć ten nokturn cudowny, nieuchwytnego tonu pełen, tę symfonję wenecką, na którą składa się zgasłe złoto i niezliczone odcienie marmurów.

Sterczą dumne herby na fasadach pałaców, a gdzie panie tych siedzib i możni panowie, którzy ze starych obrazów parzą na nas zgasłemi oczami? Gdzie przepych ich strojów, płaszcze gronostajowe, czapki złotem szyte, gdzie całe to życie byjne, które z Wenecji 15-go i 16-go stulecia czyni jeden szalony „dzień zapustny"!...

„I niemasz bolów ich wspomnienia i niemasz godów ich pamięci"; a z świetnej przeszłości pozostał ten jedyny na świecie plac Św. Marka, na który złożyły się wieki piękna i pogody.

Patrzmy, jak w blaskach południa złoci się stara Bazylika; różowieją marmury Pałacu Dożów, śliczna Libreria Vecchia, Stare Prokuracje, plac cały zalany w tej chwili słońcem. Marzyć tu, godzinami marzyć, i podziwiać tę jedyną w świecie architekturę, na którą złożyły się bajeczna fantazja Wschodu i najpogodniejszy Renesans. Rozkoszne tchnienie odrodzenia upaja tę morza kochankę i rozpoczyna się w budownictwie weneckiem ta przedziwna orgja barw, marmurów, portyków, kolum, filarów, fryzów koronkowych, to wszystko oświetlone bajecznem światłem, które wpadając do wnętrza gmachów, ożywia zgasłe złoto i podnosi świetność mozaik, marmurów.

Wspaniałe i poważne te kościoły weneckie, a jednak nie porywają nas, jak ostrołukowe gotyki, te poematy zaklęte w kamień, nigdy nie wyśpiewane pieśni bolu i tęsknot ludzkich, to nie ów pyszny tryumf życia, upojenie niem szalone, które nietylko nadaje piętno architekturze tej przedziwnej, lecz przebija najpotężniej w dziełach Weronesa, Tycyana, Tintoretta i tylu innych na przemian sławiących wielkość Wenecji; potężna pieśń życia, która z ciemnic grobu ucieka do świata, do słońca!

Zwiedzać kościoły, rozpatrzeć się w arcydziełach, jakie zawierają, niepodobna; trzebaby tam przeżyć tygodnie całe, a nie dni parę. Lecz zatrzymajmy się dłużej przed przepięknym grobowcem Canovy w Santa Maria dei Frari. Chyba żaden marmur nie zawarł tyle bólu, ile go ma postać kobieca w zadumie głębokiej zstępująca do grobu; niema tu płaczu, ani rąk łamania, a jednak w zagięciu szat, w linji rąk, niosących urnę, w pochyleniu głowy, wyrażony nietylko bezmierny smutek końca, lecz i spokój tych, co odchodzą z nadzieją lepszych świtów. Tyle wspaniałych pomników przesunęło mi się przed oczyma, a żaden tak głębokiego nie pozostawił wrażenia. Duszę całą skupiłam, chcąc wydrzeć tym marmurom tajemnicę piękna, spokoju. Daremnie!

...Po lagunach srebrzyste płyną dźwięki — może Campanile żegnają tak żałośnie tę gondolę żałobną, która płynie cicho na wyspę umarłych... Jakże smutne to Campo Santo i jak sztucznym płacze żalem swych zmarłych. Cyprysy nie są dla mnie drzewem żałoby; posępne, sztywne, obojętne, nie otulając tak grobów litośnie jak nasza rozpłakana brzoza. „Białych kaplic długie jasne kolumnady", słońce rzuca na nie jakby pył złoty; mimo to, wszystko owiane chłodem opuszczenia. Tu, wśród tych lagun, zdala od życia, umarli naprawdę śpią swój sen bezpamiętny, a żywi śpieszą do życia, uśmiechów jego, radości!...

I my rzucimy ten smutny cmentarz...

Słońce już gaśnie, po kanałach weneckich pełno świateł i cieni, a nic nie odda kaprysu i fantazji tych rio weneckich. Domy stare, rdzą wieków i żarem słońca spalone, stoją ciche, senne, tajemnicze. Tu i ówdzie ze szczelin tryska purpurowy kwiat, jak krwi kropla, lub też długi splot lauru oplata je wdzięcznie. Wypływamy na Canale grande. Tu się przesuwa przed nami, jak w baśni zaklętej, korowód wspaniałych pałaców; na prawo i lewo szereg ich nieskończony; coraz piękniejsze w złudzeniu dawnej potęgi już przyobleczonej w cienie śmierci. Widzę je wszystkie nie oczyma dzisiejszemi, lecz w przeszłość wpatrzonemi, i szepczą mi w tę noc cudowną swoje dzieje sławne. W mrocznem półświetle niejedno marmurowe oblicze boleśnie na mnie spogląda; mistyczna godzina, w której słyszy się niemal bijący puls wieków...

Przed na[illegible]y się kopuła kościoła Santa Maria [illegible], cienie na lagunach, a gondole, [illegible] żałobne ptaki płyną zwolna, i wszystkie przeżyte wrażenia dnia cichną. Słuchamy głosu Wenecji umarłej, dawnej...

Nigdzie równie silnie, jak w pałacu Dożów nie przemawia do nas ta dawna Wenecja. Jakże tam pusto i głucho mimo arcydzieł, któremi jest przepełniony. Nic smutniejszego, jak zwiedzać miejsca, z których życie na zawsze uciekło; a groby ponurą rozbrzmiewają pieśnią. Więzienia, te groby żywe, dziś puste, most Westchnień nie słyszy już skarg rozpaczy, niemniej ciężar bezmierny przytłacza duszę, kiedy się zwiedza te miejsca przeklęte, gdzie rozpacz prawdziwie nie miała „przytułku, ni celu, ni granic"...

Wrażenia te posępne pozostawiamy za śliczną Porta della Carta; wobec uśmiechu nieba błękitnego, niepodobna oddawać się długo smętnym rozmyślaniom. Patrzmy, jak słońce pieści laguny, i to widzenie jasne zabierzmy tam, gdzie szaro, bezsłonecznie...

I jeszcze jedno wrażenie podniosłe, zanim rzucimy tę ziemię piękna. Chodźmy popatrzeć na stare obrazy w Akademji. Tyle tam arcydzieł, a wszystkie natchnione wiarą płomienną, której my pojąć nie jesteśmy już w stanie.

Te duchy Odrodzenia wyrywały się poza doczesność w najwyższy świat piękna, ideału, a tworząc, burze swe życiowe zostawiały daleko za sobą; stąd to uciszenie, doskonała harmonja ich dzieł. Tragizm ludzkiego przeznaczenia, śmierci, której cień nad głowami naszemi od kolebki samej, u nich rozjaśnia się wielką nadzieją zmartwychwstania. I poprzez ciasne szranki rzeczywistości wzbija się duch Prometeuszowy wysoko w zaświaty, i w tem wiekuistem pożądaniu coraz wyższych ideałów, tajemnica nieśmiertelności tych dzieł.

I dziś, i zawsze, godzinami stać będziemy przed taką „Ucztą w domu Levi" Veronesa, przed „Cudem św. Marka" Tintoretta i płakać z tą Matką Bolesną u stóp Krzyża, której boleść przemawia do nas iście ludzką boleścią...

A „Wniebowzięcie" Tycjana? Patrząc na to „wiszące w tęczowych blaskach dzieło", gną się kornie kolana, lecz myśl dzisiejsza zrozumieć nie może po prostu, jaką drogę przebyć musiał ten duch potężny, jak wcielił się w Golgotę Marji, by Jej Obliczu na obrazie nadać tak silny wyraz skupienia najwyższego i słodyczy bezmiernej. Ta Wniebowzięta, radośnie wstępująca w Niebiosa, to już nie Mater Dolorosa, upadająca pod Krzyżem, lecz nasza Wielka Orędowniczka, niosąca przed Tron Boży ciężkie brzemię naszych upadków. A Bóg tak radością Ją witający, to nie groźny biblijny Jehowa w „Ogniu błyskawic", lecz Pan wielkiego miłosierdzia i przebaczeń...

A jakie cudne te chóry anielskie, mistrzowsko pojęte główki dziecinne, które wieńcem otoczyły Wniebowziętą i wdziękiem swym nieświadomym podnoszą tragizm potężnych postaci Apostołów, błagalnie wyciągających dłonie ku Niej. Obraz ten, to światło, które rozwidnia nasze ciemności, to promień radosny, w naszych

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Horoskopy aprowizacyjne.

Nieurodzaj pszenicy. — Lekka nadwyżka produkcji żyta, owsa, jęczmienia. — Po jakiej linji powinna pójść nasza polityka aprowizacyjna?

Niesłychanie ciekawy fakt zwyżki ceny zboża bezpośrednio po żniwach, jakiej byliśmy ostatnio świadkami wysunął na plan pierwszy niepokojące pytanie, czy nie stoi ona przypadkowo w ścisłym związku z niedostatecznymi zbiorami w bieżącej kampanji?

Jak więc przedstawia się istotny stan rzeczy? czy grozi nam w tym roku duży niedobór zbóż?

Idzie tu przedewszystkiem o stosunek rozmiarów konsumcji do produkcji.

Według oficjalnych enuncjacji tegoroczne urodzaje dały nam ogółem **1,475.000 ton pszenicy, 5,512.800 ton żyta, 3,201.200 ton owsa, 1,641.700 ton jęczmienia.**

Ostatnie zaś dostępne nam cyfry konsumcji zbóż mówią, że pszenicy spożywamy rocznie przeciętnie **1,320.400 ton, na zasiew zużywa się 198.400 ton**, tak, że ogólne zapotrzebowanie pszenicy można określić **na 1,518.800 ton rocznie.** Jeżeli więc zestawimy podane wyżej cyfry zbiorów tegorocznych z naszkicowanem poprzednio zdaniu zapotrzebowaniem, to dostaniemy nawet **deficyt 43.000 ton rocznie.** Pozostały wprawdzie pewne zapasy z roku poprzedniego, ale odnosi się to tylko do żyta, a w minimalnym stopniu do pszenicy. Zaznaczyć należy, że za podstawę przy obliczaniu spożycia przyjęto cyfrę 29 milj. ludności; a więc statystyka dość dokładna.

O wiele lepiej przedstawia się sytuacja, o ile idzie o żyto. Na potrzeby ściśle konsumcyjne idzie u nas **2,834.500 ton.** Na zasiew przeznacza się przeciętnie 885.000 ton, tak, że ogólna cyfra zużycia żyta wynosi 3,719.500 ton rocznie.

Wobec podanych wyżej 5,512.800 ton produkcji oznacza to nadwyżkę **1,793.000 ton żyta, które możemy przeznaczyć na eksport.** Stan zapasów żyta będzie przedstawiał się jeszcze korzystniej, jeżeli uwzględnimy około **250.000 ton pozostałych z poprzedniej kampanji.**

O ile idzie o owies i jęczmień, to stosunek konsumcji i wysiewu do produkcji, przedstawia się również korzystnie, chociaż nadwyżka produkcji stoi tu pod względem ilości znacznie w tyle za żytem.

I tak konsumcja jęczmienia wynosi u nas rocznie 887.400 ton, na zasiew zużywa się 221.500, razem więc 1,108.900 ton, co daje nadwyżkę produkcji 532.000 ton.

Owsa konsumujemy rocznie 2,025.000 ton, wysiew pochłania około 466.000 ton; razem 2,491.600 ton. Nadwyżka 709.600 ton.

Tak w ogólnych zarysach wygląda nasza sytuacja aprowizacyjna; oczywiście, że przytoczone wyżej cyfry wymagają pewnej korektury, zwłaszcza dane odnoszące się do tegorocznej produkcji, zasadniczy jednak szkic nie ulegnie zmianie.

To też bez trudności można wysnuć kilka następujących wniosków, które powinny być wzięte pod uwagę przy polityce aprowizacyjnej rządu.

Pszenicy będziemy mieli duży brak jeżeli nie utrudnimy wszelkiemi siłami jej wywozu i nie wprowadzimy w życie racjonalnych zupełnie zasad odpowiedniego przemiału ziarna na ciemniejszy chleb. O eksporcie więc pszenicy marzyć nawet nie możemy.

O wiele korzystniej przedstawia się widoki eksportowe żyta. Tu ostrożność nie jest tak niezbędna jak przy pszenicy.

Co do dwóch innych gatunków zbóż chlebowych: jęczmienia i owsa, to nie musimy żywić zbytnich obaw o naszą aprowizację, ale i tu ostrożność jest wielce wskazaną tem więcej, że w mowie będące nadwyżki są nawiasem powiedziawszy dość skromnemi.

Jak z powyższych wywodów widać, musimy tegorocznemi zbiorami bardzo oględnie gospodarować, mam na myśli odpowiednie regulowanie wywozu ziemiopłodów; jeżeli nie chcemy stanąć wobec konieczności ponownego importu zboża, a zwłaszcza pszenicy, co nam grozi.

Przestrogi te są o tyle już dziś wskazane, że w sferach rządzących nie widać na razie pełnego zrozumienia dla tego niezwykle doniosłego zagadnienia.

Dr. M. M.

Tylko dwanaście proc. naszej produkcji żelaznej w rękach polskich.

resztę opanowała zagranica, a przedewszystkiem kapitał niemiecki.

A. W. podaje następujące interesujące szczegóły o opanowaniu naszego przemysłu hutniczego przez kapitały zagraniczne:

Huta Bismarcka znajduje się pod wpływem Zachodnio-niemieckiego Trustu stalowego. Najpoważniejszym bowiem akcjonarjuszem tych zakładów przemysłowych jest p. Flick, dyrektor huty Charlotte w Westfalji, który przyłączył się do Zachodnio-niemieckiego Trustu Stalowego. Jeżeli uwzględnimy, że Huta Bismarcka posiada również Falvahütte, oraz 60% akcyj Katowickiej Spółki Akcyjnej z hutą „Marta" i „Hubertushütte", to można przyjąć, **iż 25 proc. naszej produkcji żelaza jest w rękach Zachodnio-niemieckiego Trustu Stalowego.**

Inna grupa niemiecka, t. j. Niemiecko-Śląski Trust Stalowy, kontroluje u nas dalszych 22 proc. produkcji żelaza i stali, będąc właścicielem następujących hut na G. Śląsku: **huty Baildona, Silesii, Pokoju. Przez te zakłady przemysłowe wywiera również poważny wpływ i na firmę Zieleniewskiego w Krakowie, gdyż Huta Pokoju jest właścicielką 40 proc. akcyj Zieleniewskiego.**

Pomimo, że trust górnośląski posiada cały szereg zakładów na terenie polskim G. Śląska, **polityka jego jest zdecydowanie wroga, o ile idzie o konkurencję z naszym przemysłem na terenie międzynarodowym.**

Kapitał francuski jest właścicielem Huty Bankowej i Towarzystwa Sosnowieckich Rur i Żelaza.

Pod wpływem belgijskim znajdują się Modrzejowskie Zakłady górniczo-hutnicze, a częściowo i Huta Bankowa.

Huta „Kraków" **jest w rękach kapitalistów niemieckich,** nie odgrywa jednakże żadnej poważniejszej roli na polskim rynku żelaznym. Pozostała huta, mianowicie „Towarzystwo Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich", jest pod wpływem kapitału, a raczej grupy przemysłowej belgijskiej, tej samej, która kontroluje firmę H. Cegielski i cały szereg innych poważnych fabryk polskiego przemysłu metalowego.

Resumując, stwierdzić należy, że 26 proc. naszej produkcji hutniczo-żelaznej znajduje się w rękach niemieckiego trustu stalowego. Pod wpływem Niemiecko-Śląskiego Trustu Stalowego znajduje się 22 proc., pod kontrolą austrjacko-czeskiego kapitału mniej więcej 20 proc., a pod decydującym wpływem kapitału francuskiego i belgijskiego znajduje się około 20 proc. produkcji.

Tylko 12 proc. całego przemysłu metalowego **jest wyraźnie polskim.**

bólach, to jedna wielka modlitwa. Miejmy nadzieję...

Z wrażeniem tem górnem, idę wprost na plac Św. Marka, między tłum obojętny, i patrzę, jak tu wieczorami wre życie południa. Ostatni to nasz wieczór. Jutro nas tu nie będzie i przeminie sen piękny. Pomarzmy chwilę jeszcze. Oto Janna cicha noc srebrzy się gwiazdami ogromnemi, jak słońca; a z lagun płynie ku nam echo barkaroli weneckiej. Trzeba ją tam słyszeć, by mieć pojęcie, jaki w niej czar tęsknoty i żar pieszczot gorący. Wśród tłumu przesuwa się czasem zgrabna Wenecjanka i obrzuci nas spojrzeniem ślicznych czarnych oczu; może tak dumnie patrzyły dawne Juljetty z swych balkonów kwietnych. W tym ludowym typie przechowała się wielka szlachetność i powaga. W czarnych swych szalach z wdziękiem zarzuconych na ramiona, chodzą jak chodzić musiały dawne patrycjuszki.

Miasto pełne smutku i pamiątek, jak Wenecję nazywa Krasiński, tak nam znika w promieniach zachodu, jak senne widzenie. Jeszcze, jeszcze złocą się Campanile w oparach różowych, i te niknął... Na pełnem morzu, zdala od brzegów, w ciszy zamierającego dnia jesieni, słuchamy gwaru fal i tych głosów dalekich, z zaświata, które przemawiają do nas w tem niezmiernem milczeniu. Słucham, a w tych skargach, niejeden głos dawno nie słyszany zabrzmi serdeczną nutą: czy pamiętasz? Wszystko, wszystko pamiętam, i to także, że jak oni, my przeminiemy i po nas „nowi gdzieś ludzie w sto lat będą patrzący, marli". A słońce to samo śle będzie dalej swoje uśmiechy, miłość oplatać serca, wiosna rozkwieca dusze. Wieczne to samo..

K. L.

Wenecja, w sierpniu.

Reforma podatku obrotowego.

Wypracowuje się obecnie **plan reformy podatku obrotowego,** który w dzisiejszej swej formie jest przedmiotem ogólnej krytyki, albowiem stosowane dotychczas pobieranie wielokrotne tego podatku od jednego i tego samego towaru po drodze od producenta do konsumenta, obciąża w znacznej mierze obroty handlowe.

Plan ten przewiduje zwolnienie całego szeregu kupców od placenia tego podatku, a przeniesienie głównego ciężaru na fabrykantów, hurtowników i importerów.

Dochód, jaki ciągnie skarb [illegible]datku, nie ma być jednak zmniejszony [illegible] i ma nadal obracać się w ramach p[illegible]wanych 185 miljonów złotych rocznie, co da się osiągnąć w ten sposób, że norma tego podatku dla przewidzianych płatników zostanie podniesiona.

Dla pewnej kategorji kupców ma ten podatek być obliczony z góry na cały rok, tak, że kupcy tej samej branży w tem samem mieście będą płacili równej wysokości podatek obrotowy.

Nowe zarządzenia podatkowe.

W niedługim czasie Ministerstwo skarbu ma wydać rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia egzekucji.

Mianowicie **każdy podatnik ma być uwiadomiony o mającej nastąpić egzekucji na trzy dni przed terminem egzekucji.** Ministerstwo skarbu, w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu, ma opracować **projekt zniżenia podatku obrotowego dla handlu hurtowego na 1 procent.**

Ponadto ma być wydane rozporządzenie, wprowadzające **jednolite postępowanie względem rzemieślników.** Dotąd zaliczało się rzemiosło, bądź do kategorji kupców, rzemieślników zaliczano bądź do kategorji wskutek czego skala podatkowa nie była jednolita. To niedomaganie ma być obecnie usunięte.

Nowa forma walki z drożyzną.

Ostatni „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, upoważniające ministra spraw wewnętrznych, by w porozumieniu z ministrami: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa, regulował:

a) **przemiał zbóż chlebowych i wypiek,**
b) **ceny przetworów chlebowych, mięsa i jego przetworów, odzieży, obuwia, nafty, węgla i żelaza,** oraz wyznaczał ceny tych artykułów na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych warunków wymiany.

Winni przekroczenia będą karani 6-tygodniowem więzieniem, względnie grzywną do 10.000 zł.

Łodzi grozi unieruchomienie fabryk.

Powodem brak węgla.

Korzystny eksport naszego węgla zagranicę spowodował zaniedbanie rynku wewnętrznego przez kopalnie.

Dotychczas skarżyła się tylko Warszawa na brak węgla, obecnie donoszą z Łodzi o głodzie węglowym.

Transporty węgla, nadchodzące do Łodzi, **pokrywają zaledwie 5 proc. normalnego zapotrzebowania.**

Kwestja uregulowania transportu węgla do Łodzi jest nadzwyczaj palącą, albowiem, o ile **brak węgla nie zostanie wkrótce usunięty, grozi częściowe unieruchomienie szeregu fabryk.**

Szóstą część budżetu państwa pokrywa monopol tytoniowy.

Dyrekcja monopolu tytoniowego wpłaciła onegdaj do skarbu państwa **sumę 25 miljonów złotych,** jako dochód za miesiąc sierpień.

Łącznie z sumami wpłaconemi uprzednio, dochód skarbu z monopolu tytoniowego **wyniósł w roku bież. dotychczas 167 miljonów złotych.**

Według obliczeń dyrekcji monopolu, suma zysków za cały rok 1926 powinna przekroczyć sumę 200 miljonów złotych.

Suma ta pokrywa niemal szóstą część rocznych wydatków państwa.

Przed wprowadzeniem monopolu tytoniowego dochody skarbu państwa z opłat banderolowych od papierosów były 6 razy mniejsze.

Zdolność przewozowa naszych portów wzrasta.

Szereg robót rozpoczętych celem powiększenia zdolności przeładunkowej naszych portów zarówno morskich, jak i wiślanych **daje coraz lepsze wyniki.** Jedynie zdolność przeładunkowa Gdyni z powodu intezywniejszych robót portowych spadnie we wrześniu na przeciąg paru tygodni **do połowy,** w październiku dojdzie już do normy sierpniowej, w listopadzie port gdyński **będzie mógł przeładować od 60 do 70 tys. ton węgla.** Gdańsk w tym miesiącu będzie mógł przyjąć **o 40 do 50 tys. ton węgla więcej, niż dotąd,** a ku końcowi b.r. obydwa porty morskie łącznie z portami wiślanemi doprowadzą swą pojemność **do 500 tys. z górą ton węgla.**

Jest to okoliczność dla naszego eksportu nader dodatnia, ponieważ wysyłka węgla przez porty oba połączona jest z nader wielkimi kosztami i kalkuluje się jedynie dzięki wysokim cenom na węgiel, wytworzonym przez wyjątkową a przemijającą konjunkturę na rynku światowym.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja lwowska.

Odznaczeni prawem noszenia rokiety i mantoletu Ks. J. Krasowski, em. kapelan wojskowy, prawem noszenia odznak kanonickich; Ks. J. Miętus em. kat. i Ks. W. Ostrowski, prob. w Ułaszkowcach.

Instytucję kanoniczną otrzymali: na probostwo w Złotnikach Ks. A. Szwarc, prob. w Kuropatnikach, na prob. w Horodence, Ks. M. Sohejko prob. w Tomaszowcach.

Administratorami mianowani Ks. Ks.: Gąska z Gródka Jag. do Michalcza, Karczewicz z Kochawiny do Kuropatnik, Kowaczewski Z. ze Szczurowic do Niżniowa, Malik z Brzeżan do Radziechowa. Strzemecki z Horożanki do Żurowa, Witoń ze Żurowa do Szczurowic.

Proboszczami ad nutum mianowani Ks. Ks.: Brenny z Podhajec do Sarnek dol., Cembruch ze Sarnek dol. do Meduchy, Drożdżowski z Lipska do Szwejkowa, Flakowicz z Budek niezm., do Darachowa, Gąsiorek z Połowiec do Lubienia, Kwiatkowski Jan z Ottynji do Kobyłowłok, Lechman z Chmielisk do Przedrzymich, Lew z Lubienia do Połowiec, Muszyński Józef z Michalcza do Dźwiniaczki, Pawłowski z Dźwiniaczki do Obarzaniec, Ślipko z Przedrzymich do Tomaszowiec, Szklarczyk z Obarzaniec do Budek n., Terlecki ze Skałatu do Wygody, Turzański z Buczacza do Połupanówki, Walniczek do Chmielisk, Wieczorkiewicz z Brodów do Milna, Wojciech z Darachowa do Sorocka, Wróbel Adam z Milna do Szczytowiec. Żurek ze Sorocka do Krowinki-Boryczówki.

Katechetami gimn. mianowani Ks. Ks.: Dr Białowąs Michał w gimn. w Gródku Jag., Czubryj ze Lwowa w gimn. w Śniatynie, Mołdoch w gimn. I. we Lwowie, Dr Nabielec w gimn. VI we Lwowie, Wojakowski z Radziechowa w gimnazjum w Rawie ruskiej.

Katechetami szkół powszechnych mianowani Ks. Ks.: Richter z Rawy ruskiej w szkole im. Mickiewicza żeńsk. we Lwowie, Weiss w szkole Staszica we Lwowie, Tustanowski ze Śniatyna w Kochawinie, Wł. Figura z Kobyłowłok w Żydaczowie, Wilkoń z Kałusza w Zborowie, Piątkowski neom. w Rawie ruskiej, Filipek Józef z Mikuliniec w Jeziernej, Lachecki neom. w Podhajcach, Chwojka ze Zborowa w Bóbrce, Ziegler z Bolechowa w Brzeżanach. Kaczorowski z Doliny w Dunajowie, Filipek z Kałusza w Monasterzyskach. Neumann z Wojniłowa w Chomiakówce, Chmurowicz z Monasterzysk w Jagielnicy, Olejarz z Jeziernej w Bolechowie, — Tichy z Łoszniowa w Kałuszu, Matłowski z Jazłowska w Gródku Jag., Lagosz w Horodence, Nykiel ze Szwejkowa w Lubaczowie. Michalec w Grzymałowie, Fr. Żak z Bilki w Skałacie, Bielski z Lubaczowa w Haliczu, Zając z Tartakowa w Ottynji.

Wikarjuszami mianowani Ks. Ks.: Dr Orliński przy kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie, Filak z Dunajowa do Tartakowa, Szafraniec z Horodenki do Brodów, Tad. Wróbel z Chodorowa do Brodów, Stachowiak z Gołogór do Chodorowa, Rysiowski do Gołogór, Czapran z Tarnopola Buczacza, Szetela z Brodów do Buczacza, Gromadzki z Podhajec do Doliny, Bolesławski z Grzymałowa do Kałusza, Dyrbuś z Chomiakówki do Wojniłowa, Górnicki do Rodatycz, Leszczyński z Halicza do Jazłowca, Wałowski z Rasztowiec do Lipska, Karczewski ze Złoczowa do Tarnopola, Skrabalak do Strusowa, Nawolaniec z Chorostkowa do Trembowli, Partykiewicz z Trembowli do Złoczowa, Kontek z Magierowa do Skałatu, Teichman do Magierowa, Dziamarski do Bilki szlacheckiej, Szmigielski do Chorostkowa, Chwastyk z Jagielnicy do Śniatyna, Franków do Mariampola.

Ruch wydawniczy.

KS. JAN PIWOWARCZYK: „Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny". Referat, wygłoszony na zebraniu inteligencji w Krakowie. Cena 50 groszy. Do nabycia w Sekretarjacie Chrz. Dem. Kraków, Andrzeja Potockiego 11.

Krótka, ale treściwa broszurka doskonale rozprasza uprzedzenia inteligentów do życia politycznego. Autor wykazuje, że obecny kryzys inteligencji polskiej jest wynikiem inercji, sceptycyzmu oraz indyferentyzmu politycznego inteligencji. Inteligencja polska odsunęła się od ludu, który został wydany na pastwę demagogji i radykalizmu. A właśnie zadaniem inteligencji powinna być wytężona praca wśród ludu miasta i wsi. Najodpowiedniejsze pole do pracy znajdzie w ruchu chrześcijańsko-społecznym, jako ruchu ogólno-klasowym, opartym o etykę chrześcijańską i umiarkowanym.

STANISŁAW JERZY PELIŃSKI: „Ziemia", poezje 1926. Szereg wierszy, osnutych na tle miłości do ziemi, przetykanych nieraz wcale głęboką refleksją życiową, wykazuje swobodę autora w sztuce wierszowania. Może zbytnia filozofja przesłania czasem nastrojową nutę wierszy, zwłaszcza dłuższych poematów, ale niektóre poezje czytają się z miłem uczuciem dawnych, prostych zapomnianych melodji. Nie mamy tu pracy twórczej współczesnej nad poezją, ale jest wpleciony w strofy i rymy nastrój wielkiego patrjotyzmu i wielkich zagadnień, interesujących każdego głębiej myślącego człowieka.

Ukazał się nr. 33 „MYŚLI NARODOWEJ", przynoszący pomiędzy innemi artykuł Z. Wasilewskiego p. t.: „Myśl twórcza", St. Pieńkowskiego „Budowniczy państwa", Wł. Wakara „Kryzys demokracji", J. E. Skierskiego „Kilka myśli o Żeromskim", Al. Świętochowskiego „Liberum Veto", oraz wiele wiadomości aktualnych. „Myśl Narodowa", czasopismo poświęcone zagadnieniu polskiej twórczości i kultury zasługuje na uznanie swoim punktem widzenia i poważnym stosunkiem do omawianych kwestyj.

„Bibljotece Polskiej" nie grozi likwidacja. Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, podana przez nas za innemi pismami wiadomość o zamierzonej likwidacji Instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska" i odsprzedaży Niemcom jego zakładów graficznych w Bydgoszczy, nie odpowiada prawdzie. Instytucja ta, po paru latach swego istnienia, zasłużona i świetnie pod względem technicznym uposażona, zmuszona była w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym ograniczyć tempo swej kampanji wydawniczej, poza tem jednak stoi na mocnych podstawach, gotowa dalej do pracy dla pomnożenia dobytku kulturalnego naszego społeczeństwa.

Ukazał się nr. 35 „BLUSZCZU", który przynosi szereg ciekawych artykułów i nowel. W dziale praktycznym obok mód i wzorów robót kobiecych znajdujemy artykuły z zakresu praktycznych zagadnień, interesujących każdą kobietę.

Ukazał się nr. 8 „DZIECKA I MATKI", nowego i bardzo pożytecznego pisma, poświęconego wychowaniu dziecka i przynosi szereg ładnie ilustrowanych artykułów pouczających.

Życie sportowe.

NOWE SUKCESY KONOPACKIEJ W SZWECJI. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych kobiecych w Sztokholmie, H. Konopacka zdobyła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem (wagi 1.5 klg) — 30.31 mtr., oraz drugie miejsce w rzucie kulą 3.628 gr. — 10.63 mtr. Wynik w rzucie kulą jest lepszy od ostatniego rekordu polskiego. Konopacka posiada zatem dwa rekordy: jeden światowy w rzucie dyskiem (równocześnie i polski) oraz rekord polski w rzucie kulą.

MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. W dniach 4, 5 i 6 b/m. odbędzie się w Krakowie turniej piłki wodnej (water-polo) o mistrzostwo Polski. Turniej ten zgromadzi czterech mistrzów okręgowych Hakoah (Górny Śląsk), AZS. (Warszawa), Pogoń (Lwów), Jutrzenka (Kraków), oraz drużyny, które zajęły pierwsze miejsca w mistrzostwie zeszłorocznem t. j. Cracovia i Makkabi (z Krakowa).

—o—

KTO GRA Z KIM W DZISIEJSZĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE?

SPARTA (Lwów) — WISŁA na boisku Wisły o godz. 11.15 przedpołudniem. Jest to finał zawodów o puhar Polski. Zainteresowanie powiększa ta okoliczność iż Sparta gościć będzie w Krakowie po raz pierwszy. Sparta wygrała w mistrzostwie okręgowem lwowskiem 2:0, oraz zwyciężyła w półfinale gier o puhar Polski 1:0.

WARTA (Poznań) — CRACOVIA na boisku Cracovii o godzinie 4.30 popoł. Warta przybywa w swym najlepszym składzie, a więc z graczami reprezentacyjnemi Polski: Stalińskim, Przybyszem, Spojdą, Wojciechowskim i Fliegerem. W jakiej formie znajduje się gość Cracovii świadczy o tem wynik matchu o mistrz. Polski z Ruchem, mistrzem Górnego Śląska 6:0, z którym przed kilku tygodniami krakowska Wisła z trudem uzyskała wynik 1:0 na swoją korzyść.

CRACOVIA rezerwa — WAWEL rezerwa. Zawody te o srebrną piłkę K. Z. O. P. N. odbędą się dziś na boisku Cracovii o godzinie 11 przedpołudniem.

Z ruchu Ch. D.

WALNE ZEBRANIE CH. D. W WIELICZCE.

W niedzielę, dnia 29. sierpnia odbyła wielicka Chrześcijańska Demokracja Walne Zebranie w sali Domu parafjalnego przy licznym udziale członków. Zagaił zebranie i przewódniczył p. **Serafin**, sprawozdanie z rozwoju Stronnictwa, jak również sprawozdanie kasowe przedłożył p. **Greniuch**. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiało kilku członków, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

Następnie wygłosił **ks. sekretarz Kasprzyk** referat na temat zadań Ch. D., a w szczególności Koła wielickiego, kładąc nacisk na podjęcie pracy wśród robotników, prowadzenie w porze jesienno-zimowej wieczorów dyskusyjnych. Zebrani uchwalili dążyć do ożywienia Stowarzyszenia robotniczego o celach kulturalno-oświatowych. Wkońcu zebrania przeprowadzono wybory nowego Zarządu, do którego weszli pp.: Serafin, Dudek, Jurek, Guzik, Krzyszkowski, Ścigalski, Kościółek, Sendur, Łapa, Ozga, Fryt, Olesiak.

Obrady Zarządu Głównego Chrz. Demokracji.

W dniu 1 września b. r. obradował Zarząd Główny Stronnictwa Chrz. Dem., podejmując szereg uchwał natury politycznej i organizacyjnej i ustalił termin zwołania Rady Naczelnej na dzień 19 i 20 b. m.

Między innemi Zarząd powział uchwałę, iż wobec ciężkich zarzutów natury etycznej i materjalnej postawionych w prasie p. posłowi Janowi Siecińskiemu Zarząd Główny p. posła Jana Siecińskiego zawiesił w prawach członka Stronnictwa i skierował sprawę do Sądu Stronnictwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa inż. Rollego.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa Ubezpieczeń przy ul. Basztowej, uroczyste zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa, inż. Rollego. Akt zaprzysiężenia odbył się przy komplecie Rady miejskiej i w obecności wojewody Darowskiego, starosty krakowskiego Dra Bala, dyrektora policji Dra Stycznia, sekretarza wojewody starosty Stańkowskego, oraz naczelników wszystkich wydziałów magistratu i miejskich zakładów przemysłowych. Otworzył posiedzenie wiceprez. m. Wielgus, który przedstawił członkom Rady wojewodę Darowskiego, poczem starosta Stańkowski odczytał przysięgę, powtarzaną przez prez. Rollego.

Rota przysięgi.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmocnemu w Trójcy Świętej Jedynemu na urzędzie prezydenta Krakowa być wiernym i posłusznym obywatelem Rzeczypospolitej, przestrzegać obowązujących ustaw i przepisów i obowiązki urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie wypełniać, oraz dbać, według najlepszej woli i wiedzy, o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobrze służy, a unikać, coby mu mogło szkodzić. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen“.

Po złożeniu przysięgi, przemówił wojewoda Darowski, podnosząc wielkę rolę samorządu miejskiego i szczególne znaczenie miasta Krakowa w życiu ogólno-państwowem.

Mowa programowa prez. Rollego.

Po przemówieniu wojewody Darowskiego prezydent Rolle złożył na ręce przedstawiciela rządu wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem nakreślił program swych planów na przyszłość odnośnie do gospodarki zarządu m. Krakowa.

P. Rolle omawiał najprzód ciężkie warunki finansowe gminy, podkopanie nieruchomej własności prywatnej i zniszczenie kredytu, co się odbija fatalnie na wpływie podatków do kasy miejskiej. Bardzo znacznej części zadań, jak budowy szkół, domów mieszkalnych, Muzeum Narodowego, hal targowych, rzeźni, rozszerzenia gazowni, brukowania ulic, rozbudowy tramwaju i t. p. nie można wykonać z normalnego budżetu. Program inwestycyjny obejmujący kwotę 50 miljonów zł., jest do przeprowadzenia dopiero w chwili uzyskania pożyczki i to tylko wewnętrznej. Nie jest to jednak do uskutecznienia w chwili obecnej, toteż „ludność nasza — wywodził p. Rolle — na przeprowadzenie szerokiego planu inwestycyjnego musi cierpliwie czekać“.

Narazie przystąpi gmina do budowy dalszej partji domów o małych mieszkaniach, do budowy kilku szkół barakowych, do powiększenia cmentarza rakowickiego i do rozszerzenia akcji opieki społecznej. Prez. Rolle zapewnia, że chluba Krakowa i Państwa Uniwersytet Jagielloński będzie nadal i w każdej potrzebie korzystał z pomocy gminy, podobnie jak szkolnictwo średnie i rzemieślnicze. Zarząd miasta dołoży starań o należyty wygląd miasta i o opiekę nad zabytkami Krakowa. Na pierwszem miejscu stawia p. Rolle: zabezpieczenie wieży ratuszowej, Barbakanu, Sukiennic i kościoła Marjackiego. Zbiory muzealne będą pomnożone przez stałe zakupywanie dzieł sztuki współczesnej; w prowadzeniu teatru p. Rolle zapowiada dużą powściągliwość finansową. Mówiąc o przemyśle prezydent zaznacza, że będzie się bronił przed wciągnięciem gminy do prowadzenia produkcji, handlu i robót we własnym zakresie.

Pod koniec swojego przemówienia p. Rolle zastrzega się, że nie jest politykiem (?!), a interesuje się problemami „mniej abstrakcyjnemi“. Domaga się tylko od rzadu reformy ustawodawstwa samorządowego i zmiany ordynacji wyborczej. Zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

—ooo—

Podziękowanie prof. Kemmerera.

Na ręce prezydenta Izby Handlowej i przemysłowej p. Tad. Epsteina wpłynęło podziękowanie prof. Kemmerera, wyrażone imieniem własnem oraz wszystkich członków misji finansowej, która zwiedziła Kraków i wzięła udział w przyjęciu urządzonem przez Izbę. — W liście podnosi prof. Kemmerer, iż pobyt w Krakowie i konferencje odbyte z zastępcami tut. Izby handlowej i przemysłowej przyczyniły się do rozjaśnienia poglądów misji na szereg zagadnień gospodarczych Polski.

Urzędnicy żądają podwyżki płac

W piątek 3 b. m. odbył się w Krakowie wiec urzędników administracyjnych okręgu wojewódzkiego. Zagaił prezes Związku Zrzeszeń urzędniczych, prof. Krajewski, który domagał się bezwzględnie podwyższenia płac urzędniczych równocześnie z podwyżką gaż oficerskich. Mówca wypowiedział się stanowczo przeciwko faworytowaniu wojskowych, co wytwarza ferment niezdrowy dla organizacji państwowej. Następnie przemawiali: Dr Czapliński, gen. Springwald i dyr. Górka. Uchwalono rezolucje, domagające się przywrócenia ruchomej mnożnej, dodatku mieszkaniowego, przeprowadzenia stabilizacji i awansów i t. p.

Stacja radjowa w Krakowie.

Dyrektorzy Tow. „Polskie Radjo“: Chamiec i inż. Heller, podpisali wczoraj z Dyrekcją Tow. Wzaj. Ubezp. umowę o najem lokalu parterowego, złożonego z 11 pokoi, w narożnym gmachu przy ul. Krowoderskiej i Basztowej. W lokalu tym mieścić się będą biura, a wielka sala, o długości 10 metrów, przeznaczona jest na studjo, w którem wykonywany będzie lokalny program.

Stacja nadawcza stanie — jak donosiliśmy — na Zwierzyńcu. Zamówione do niej zostały w fabryce Zieleniewskiego, z dostawą w ciągu 8 tygodni, dwa maszty, wysokości 60 metrów. Stacja krakowska, posiadając tę samą dzie od niej silniejszą, gdyż maszty jej przewyższą maszty stacji warszawskiej o 25 mtr., wobec tego produkcje krakowskiej stacji będą mogły być aparatami detektorowymi, słuchane w promieniu 45 klm.

I bez kwalifikacji można być dyrektorem

Trzeba tylko mieć „plecy“ u pana wizytatora z Warszawy.

W założonej w roku ub. „Praktycznej Szkole Kupieckiej“ w Krakowie zawakowało w roku bież. stanowisko dyrektora. Na skutek konkursu podał się na opróżnioną posadę szereg osób o pełnych kwalifikacjach. Między kandydatami znalazł się jednak także pan Tr., wysunięty przez wizytatora ministerstwa p. Byszewskiego. Kandydat ten, bez kwalifikacyj, ale zato z wygórowanemi żądaniami materjalnemi (domaga się pensji miesięcznej 1500 zł., gdy poprzedni dyrektor pobierał 200 zł.) został oczywiście uchylony. Fakt ten dotknął p. Byszewskiego jako protektora, który też nieomieszkał cofnąć, względnie ograniczyć subwencji rządowej, udzielanej dotychczas tej szkole tak, że musiałaby ona przestać istnieć. Terror p. wizytatora odniósł skutek, do Warszawy bowiem wyjechała delegacja Towarzystwa, ofiarowując dyrekturę kandydatowi p. wizytatora. Wypadek powyższy świadczy jaskrawo o tem, że subwencje rządowe służą obecnie jedynie do forytowania nieodpowiednich, ale zato protegowanych pupilów

—o—

Kraków, 5 września.

Niedziela 5: Św. Wawrzyńca.
Poniedziałek 6: Św. Zachariasza.

WRĘCZENIE INSYGNIÓW ORDEROWYCH „POLONIA RESTITUTA“. Wojewoda krakowski, p. Darowski, wręczył insygnia Krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ p. Sewerynowi Wiśniewskiemu, weteranowi powstania narodowego z 1863 r. i rolnikowi, za wieloletnią, owocną działalność na polu popularyzacji wiedzy rolniczej, oraz podniesienie rolni... Pollakowi, dyrektorowi i właścicielowi fabryki akumulatorów w Białej, za zasługi położone na polu rozwoju elektrotechniki.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na obecną (wrześniową) wystawę w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, nadesłał art. rzeźb. J. Raszka szereg rzeźb z cyklu „Bogi słowiańskie“. Kazimiera Dąbrowska wystawiła kolekcję bardzo pięknych minjatur, a F. Turek i J. Pieniążek wystąpili ze zbiorowemi wystawami starej architektury i pejzażu. Całości wystawy dopełniają obrazy: J. Gumowskiego, T. Waśkowskiego, J. Karszniewicza, Wrzesińskiego, Lewkowicza i innych.

KONFERENCJE DYREKTORÓW SZKÓŁ. W ciągu ostatnich dwóch dni toczyły się w Krakowie konferencje dyrektorów szkół średnich w sprawach szkolnych w związku z nadchodzącym rokiem szkolnym. Podobną konferencję odbyli dyrektorzy szkół powszechnych. W drugiej połowie września b. r. odbędzie się posiedzenie miejskiej Rady szkolnej na którem zostaną dokonane nominacje nowych sił nauczycielskich. Nadto inspektor szkolny złoży sprawozdanie ze stanu szkolnictwa powszechnego w Krakowie za rok ubiegły.

Wczoraj popołudniu zapaliły się śmieci na strychu domu przy ul. Krakowskiej L. 26, od czego zajął się dach. Straż pożarna ogień ugasiła.

SZKARLATYNA NIE USTAJE. Wedle statystyki miejskiego Urzędu zdrowia, w czasie od 29 sierpnia do 4 b. m. zanotowano następującą ilość zakaźnych chorób. Jak widać ze statystyki, szkarlatyna zupełnie nie wygasa, ale stan zachorowań utrzymuje się na tym samym poziomie, co w ub. tygodniu. I tak: wypadków szkarlatyny zanotowano 26, dyfterji 2, czerwonki 5, tyfusu brzusznego 2, ospy wietrznej 2, kokluszu 2.

WPISY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM rozpoczną się dnia 14 b. m. i potrwają do końca miesiąca. Szczegółowy termin zostanie niebawem ogłoszony. Opłaty wpisowe pobierane będą w wysokości zeszłorocznej w trzech ratach trimestralnych.

O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH INWALIDÓW. Prezydent m. Rolle wydał odezwę w sprawie bezrobotnych inwalidów i zwrócił się do przemysłowców i handlowców z apelem by przy zatrudnianiu personalu robotniczego, czy to przez Urząd pośrednictwa pracy, czy sam odzielnie brali w wyższym niż dotychczas stopniu pod uwagę inwalidów i byłych uczestników walk o wolność Ojczyzny.

MIEJSKI KIOSK KWIATOWY. W dniu 1 września otwarty został miejski kiosk kwiatowy przy ogrodzie handlowym naprzeciw cmentarza rakowickiego, gdzie odbywa się sprzedaż kwiatów doniczkowych, ciętych, bukiecików; wieńców i t. p. po niskich cenach.

POŻAR W PRACOWNI KAPELUSZY. Onegdajszej nocy zaalarmowano straż pożarną na ul. Grodzką, gdzie w pracowni kapeluszy Peczenika zapaliły się od pieca gazowego formy tekturowe. Ogień przeniósł się na podłogę, która stanęła w płomieniach. Zawezwana straż pożarna wyrąbała część podłogi i ogień zlokalizowała.

SPADŁ Z DRABINY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala 14-letniego Józefa Krzywego, terminatora budowlanego, który spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z 2 na 3 bm. dostali się nieznani sprawcy do biura organizacji sjonistycznej przy ul. Stradom 15, rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali około 600 zł.

Marjan Sikorski, zam. w Rynku podgórskim doniósł do policji, że kilku osobników dostało się przez piwnicę do jego sklepu spożywczego i skradła różne towary, wartości 400 zł.

Dnia 1 bm. skradziono Władysławowi Słowikowi paszport na wyjazd do Ameryki z wizą...

P. Wiktorja Furgał, zam. przy ul. Grodzkiej L. 35 doniosła, że w przedsionku swej piwnicy znalazła porzuconą zarzutkę. Wysłane na miejsce organa śledcze znalazły nadto narzędzia do włamania, coby świadczyło, że sprawcy mieli zamiar włamać się do sklepu bławatnego.

—o—

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł. i wieczór: „Podróż po Warszawie“.

Poniedziałek: „Jarmark małżeński“.

Wtorek: „Jarmark małżeński“.

—ooo—

WANDA: „Maharadża“.

REDUTA: „W dżunglach Afryki“.

UCIECHA: Collen Moore w komedji salonowej „Sally“ — 8 aktów; ponadto komedja w 2 aktach „Dżokej śmierci“.

SZTUKA: „Kobieta i Chłopczyca“ i „O jedną kobietę“.

PROMIEŃ: „Krwawiąca lilja“.

NOWOŚCI: „Kochanka Czerwonego djabła“, dramat w 8 aktach.

WARSZAWA: „Dzieci Paryża“ dramat w aktach.

—o—

MIECZYSŁAW MUENZ, jeden z najświetniejszych współczesnych pianistów polskich, po szeregu lat, spędzonych w Ameryce, gdzie cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w Starym Teatrze w niedzielę, dnia 12 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska L. 8.

—ooo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 5 b. m. w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, w czasie Mszy św. o godz. 12 odegra utwory religijne orkiestra 5 pułku saperów pod kierunkiem kapelmistrza p. Węgrzynowskiego.

W KOŚCIELE OO. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW odbędzie się dziś 5 bm. w czasie Mszy świętej o godz. 11 zbiórka na cele Akademickiej Konferencji Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

—o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Niezrównana „Podróż po Warszawie“, która zainaugurowała bieżący sezon i zawsze olbrzymiem cieszy się powodzeniem, grana będzie dziś w niedzielę dwukrotnie o godz. 4 po południu i o 8 wieczór. — W poniedziałek o 8 wieczór arcykomiczna krotochwila w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński“. — Próby z „Krakowiaków i Górali“ pod reżyserją A. Piekarskiego w całej pełni.

Program emisji radjowych.

NIEDZIELA, 5-GO WRZEŚNIA:

Warszawa: 17.30 Koncert, 18.30 Bajeczki, 20.30 Koncert. — Praga: 11.00 Poranek, 15.30 Koncert, 19.00 „Cyrano de Bergerac“. — Rzym: 17.30 Jazzband, 21.10 Wyjątki z „Manon Lescaut“. — Wiedeń: 10.30 Koncert na organach, 19.30 „Cyrulik sewilski“. — Berlin: 11.30 Poranek, 21.00 Rozmaitości, 22.30 Danzing.

PONIEDZIAŁEK, 6-go WRZEŚNIA:

Warszawa: 17.30 Koncert, 18.30 Odczyty, 20.30 Koncert. — Praga: 16.30 Koncert, 20.02 Wieczór rozmaitości. — Rzym: 19.30 Jazzband, 21.25 Wieczór muzykalno-wokalny. — Wiedeń: 16.15 Koncert, 20.00 Koncert (Schubert). — Berlin: 16.30 Koncert, 20.30 Koncert (Bach), 22.30 Danzing.

WTOREK, 7-go WRZEŚNIA:

Warszawa: 17.30 Jazzband, 18.30 Odczyty, 20.30 Koncert. — Praga: 16.30 Koncert, 20.02 Koncert (Mozart). — Rzym: 17.30 Jazzband, 21.25 Koncert symfoniczny. — Wiedeń: 16.15 Koncert, 20.00 Koncert symfoniczny. — Berlin: 16.30 Koncert, 21.30 Pieśni antyczne, 21.30 Danzing.

ŚRODA, 8-go WRZEŚNIA:

Warszawa: 17.00 Odczyty, 20.30 Wieczór operowy. — Praga: 16.30 Koncert, 19.00 „Wolny strzelec“ op. Webera. — Rzym: 17.30 Jazzband, 21.25 Wyjątki z operet. „Księżniczka dolarów“. — Wiedeń: 16.15 Koncert, 21.15 Wesoły wieczór wiedeński. — Berlin: 16.30 Koncert, 20.00 „König Niccolo“, dramat w 3-ch aktach Wedekinda. 22.30 Danzing.

Zawiadomienia i komunikaty.

EMERYCI, celem rozpowszechnienia pism, broszur, książek i t. d. o charakterze narodowym i chrześcijańskim, znajdą zajęcie po 2-ch lub 3-ch na jedno województwo.

Warunki:

1) Nieskazitelność charakteru, uczciwość, pilność i trzeźwość;

2) rel. chrześc. i zdolność przemawiania jako prelegent;

3) objazdy celem propagandy, sprzedaży i inkasowania należytości;

4) płaca miesięczna od 100 zł. w zwyż, ponadto prowizja od 8 do 30%, zwrot kosztów jazdy, oraz wydatków na korespondencję;

5) ze względu na liczne rozjazdy, posiadacze zniżek kolejowych, a przedewszystkiem urz. kol. mają pierwszeństwo.

6) Kaucja przewidziana w gotówce, papierach wartościowych lub za poręczeniem.

Reflektanci zechcą nadsyłać swoje zgłoszenia wraz z pisemnemi referencjami do redakcji „Hasła Narodowego“, Kraków, pl. Matejki l. 7, I piętro.

Zarząd Kursów Naukowych „WIEDZA“ zawiadamia PT. Interesowanych, że w bieżącym roku szkolnym zostały Kursa korespondencyjne na nowo zreorganizowane i postawione na poziomie programów ministerjalnych.

Nadto zorganizowano wydział, wysyłający każdemu uczniowi co miesiąc **tematy** z 6-ciu głównych przedmiotów, celem ich opracowania i nadesłania do poprawy.

Wreszcie ustne kollokwja, zastosowane w zupełności do programów Ministerstwa W. R. i O. P.

Z POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH komunikują nam, że z dniem 1-go października b. r. upływa termin uiszczana należytości za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

Interesowani P. T. właściciele realności, którzy wezwania do zapłaty składki ogniowej otrzymali lub też ich nie otrzymali — winni zgłosić się w Oddziale krakowskim Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (Radziwiłłowska l. 23, I p., tel. 1048), celem wyrównania przypadającej należytości.

Po dniu 1-go października b. r. niewykupione kwity rejestrowe odstąpione zostaną Magistratowi krakowskiemu do ściągnięcia składki ogniowej w drodze egzekucji, wraz z ustawowym procentem zwłoki (§ 22 Rozp. Prezyd. Rzpltej z dnia 10/X 1924 r. Dz. U. Nr. 92, poz. 862).

NEKROLOGJA.

Ś. P. GEN. ALEKSANDER PAJEWSKI, szef departamentu kawalerji zmarł w Warszawie. Był on zasłużonym dowódcą i organizatorem. Z armji rosyjskiej przeszedł w czasie przewrotu do wojsk gen. Dowbór-Muśnickiego, a stamtąd był powoływany na szereg czołowych stanowisk w wojsku.

✝

Ks. Szczęsny Lis Rudnicki

Kanonik honorowy kapituły przemyskiej o. ł. proboszcz w Wielowsi.

Zmarł w Wielowsi dnia 3-go września 1926 r. w 90-tym roku życia, w 63 roku kapłaństwa

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się w niedzielę dnia 5-go września o godzinie 5-tej po południu a pogrzeb 6-go rano na cmentarz miejscowy.

1054 **Rodzina**

✝

Z ADAMSKICH

DANIELA NAYDROWA

emerytowana nauczycielka

przeżywszy lat 66, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Panu dnia 4-go września 1926 r. w Świątnikach Górnych.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Świątnikach Górnych nastąpi w poniedziałek, dnia 6 b. m. o godzinie 9-tej rano, a po odprawionem nabożeństwie żałobnem przy zwłokach odbędzie się eksportacja na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają

Dzieci.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE 656

Związku Pracy Polskich Kobiet w Krakowie

SPÓŁDZ. Z OGRAN. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

odbędzie się w Krakowie, dnia 15 września br. o godzinie 6-tej wieczór w lokalu Związku przy pl. Szczepańskim L. 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Przyjęcie bilansu zamknięcia i bilansu waloryzacyjnego na 1925 r.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Wnioski i interpelacje.

Bez względu na ilość członków Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 6½ wiecz.

Sekretarka: Prezes:
ZOFJA SURZYCKA EDWARD KUBALSKI

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaka. — Redaktor odpowiedzialny [illegible]